Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 93.912

GAZETA BIAŁOSTOCKA MAGAZYN

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 85 (4255) 10 — 11. IV. 1965 r. Cena 70 gr

HISTORYCZNY MOMENT PODPISANIA UKŁADU

W dniu 8 bm. w Sali Kolumnowej Rady Ministrów w Warszawie podpisany został Układ o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Polską Rzeczypospolitą Ludową i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich. W czwartek o godz. 15.45 Władysław Gomułka, Leonid Breżniew, Józef Cyrankiewicz i Aleksiej Kosygin złożyli podpisy pod tym historycznym dokumentem. Po podpisaniu Układu wśród oklasków Wł. Gomułka i L. Breżniew wymienili podpisane obustronnie dokumenty, które sporządzone są w dwóch egzemplarzach z tekstem polskim i rosyjskim.

NA ZDJĘCIU: historyczny moment podpisania Układu. Za stołem w Urzędzie Rady Ministrów siedzą (od lewej) A. Kosygin, L. Breżniew, Wł. Gomułka i J. Cyrankiewicz.

CAF fot. Uchymiak

Partyjno-rządowa delegacja ZSRR opuściła Polskę

Ludność stolicy pożegnała serdecznie radzieckich gości

WARSZAWA (PAP) — 9 bm. rano wyjechała z Warszawy udając się w drogę powrotną do swego kraju radziecka delegacja partyjno-rządowa pod przewodnictwem I sekretarza KC KPZR — **Leonida Breżniewa.**

Na Dworcu Gdańskim w Warszawie delegację bratniego kraju żegnali serdecznie członkowie kierownictwa partii i rządu: **Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Stefan Jędrychowski, Zenon Kliszko, Ignacy Loga-Sowiński, Adam Rapacki, Marian Spychalski, Ryszard Strzelecki, Franciszek Waniołka, Bolesław Jaszczuk, Czesław Wycech, Stanisław Kulczyński, Józef Tejchma, Władysław Wicha, Bolesław Podedworny, Jan Karol Wende, Józef Orza-Michalski, Konstanty Dąbrowski, Stefan Ignar, Julian Tokarski, Tadeusz Gede.**

W piątek ulice miasta, mniej zazwyczaj ruchliwe o tej porze, zapełniają tłumnie setki tysięcy mieszkańców stolicy. Już przed godziną 9 trudno znaleźć dogodniejsze miejsce na zapowiedzianej trasie przejazdu opuszczających Warszawę gości radzieckich. Stolica daje wyraz swego pełnego poparcia dla zawartego w dniu poprzednim nowego Układu sojuszniczego ze Związkiem Radzieckim.

Jak w czasie całego pobytu delegacji, tak teraz ulice miasta mają odświetny wygląd. Flagi, transparenty, portrety przywódców obu państw.

Punktualnie o godzinie 9-tej z Belwederu rusza kolumna samochodów. Poprzedzani przez honorową eskortę motocyklistów w białych kaskach, jadą stojąc w odkrytych samochodach: Władysław Gomułka i Leonid Breżniew, Józef Cyrankiewicz i Aleksiej Kosygin; w następnych wozach — pozostali członkowie delegacji i osobistości polskie. Samochody jadą z małą szybkością, wzdłuż pięknych Alei Ujazdowskich poprzez Nowy Świat do Krakowskiego Przedmieścia. Wydaje się, że ludzi zebrało się dziś jeszcze więcej, niż przed kilkoma dniami, gdy Warszawa witała drogich gości. Niewątpliwie zainteresowanie wizytą rosło w miarę jej trwania i osiągnęło punkt kulminacyjny w dniu podpisania nowego Układu.

Po obu stronach ulic gęste rzędy tysięcy warszawiaków. W niektórych miejscach ten ludzki szpaler jest bardzo wąski — eskorta honorowa toruje przejazd.

Ciąg dalszy na str. 2

Komunikat o wizycie partyjno-rządowej delegacji ZSRR w Polsce zamieszczamy na str. 2.

Pierwsze posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Wyborczej

W piątek, 9 bm., w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku odbyło się pierwsze posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Wyborczej, na której zostały omówione wytyczne Państwowej Komisji Wyborczej w sprawie zadań i trybu pracy okręgowych, terytorialnych i obwodowych komisji wyborczych. Następnie Wojewódzka Komisja Wyborcza odbyła spotkanie z przewodniczącymi i sekretarzami powiatowych i okręgowych komisji wyborczych. W czasie spotkania omówiono podstawowe zasady prawa wyborczego oraz regulamin prac terytorialnych, okręgowych i obwodowych komisji wyborczych, jak również obowiązki i prawa członków komisji.

Nowy ambasador ZSRR przybył do Paryża

PARYŻ (PAP) — Nowy ambasador radziecki we Francji, **Walerian Zorin,** przybył do Paryża.

Około 500 osób zebrało się na peronach dworca i na jego dziedzińcu, by powitać nowego ambasadora. Była to — jak podaje Agencja France Presse — manifestacja bez precedensu z okazji przybycia zagranicznego dyplomaty do stolicy Francji.

W. Zorin złoży w sobotę listy uwierzytelniające prezydentowi de Gaulle'owi.

DRUGA MŁODOŚĆ RADZIŁOWA

Pierwsza była hen, przed wiekami, kiedy to Kazimierz Jagiellończyk ustanowił w Radziłowie prawa miejskie. Był to wówczas jeden z bardziej znanych grodów, leżał bowiem na ważnym szlaku handlowym.

Wiele innych ciekawych faktów dowiedzieli się dzisiejsi radziłowianie o zamieszkałych tu ongiś pokoleniach Mazowszan, gdy z okazji 500-lecia obchodzonego szumnie w roku ubiegłym, zaczęto wertować karty historii owych zamierzchłych dziejów.

Dawny gród podzielił los wielu podobnych —tracił powoli na znaczeniu i świetności.

PRZED WYJAZDEM DO RADZIŁOWA...

...w pierwszych dniach kwietnia 1965 r., sięgnęłam do reportaży R. Kraśki, z cyklu „Rynek i cztery ulice". Równo przed dwoma laty pisał on o Radziłowie niejako w przededniu jubileuszowych uroczystości. Radziłów dał się wówczas wyprzedzić bardziej energicznemu Rajgrodowi w wielu gospodarskich, społecznych i kulturalnych poczynaniach.

Reportaż o Radziłowie sprzed dwóch lat nie był radosny. Ba, zawierał sporo sceptycznych uwag, krytyki, co być może, zgodnie z zamiarem autora, stało się jednym z bodźców rozruszania ospałej i zaniedbanej osady, siedziby jednej z większych grajewskich gromad.

W Radziłowie do dziś wspominają ów reportaż i potwierdzają:

— Tak było. Nie mieliśmy się wtedy czym pochwalić, a jubileusz zbliżał się... Zazdrościliśmy innym miasteczkom klubów z telewizorami, bo u nas nie było nawet wolnego kąta na świetlicę. Ludzie dopiero stawali na nogi po dużym pożarze jaki przeżyliśmy w 1957 roku.

Radziłów — jak to mówią — „odstawał" od innych gromad. Gdzie indziej sypały się nagrody za dostawy, za nadwyżki w zbiórce na SFOS, za czyny społeczne. Gdzie indziej gwarno już było w klubach i wiejskich kawiarniach. Miasteczka zmieniły swój wygląd zewnętrzny do nieporznania, a w Radziłowie — jak nas informował autor wspomnianego reportażu — w tym samym czasie „zlało pustką, nudą i bezhołowiem...".

TO BYŁ JEDNAK CZAS PRZEŁOMU

Stare przysłowie ludowe głosi — „jaki pan, taki kram". Można by go też dopasować i do konkretnej radziłowskiej sytuacji: jaki gospodarz gromady — takie i gromadzkie podwórko. Początek kadencji obecnej rady narodowej w Radziłowie nie należał do najświetniejszych i chyba głównie temu należy przypisać tak rzucający się w oczy, jeszcze przed dwoma laty, zastój w rozwoju radziłowskiej gromady.

Dobrze, że zgodnie z gospodarskim rozsądkiem i praworządnością, doszło tam do zasadniczych zmian. Nowy przewodniczący,

Ciąg dalszy na str. 4

24 GODZ. NA ŚWIECIE

HAWANA — Kubańskie władze bezpieczeństwa aresztowały 52 członków siatki szpiegowskiej, pozostających na usługach rządu Stanów Zjednoczonych. Wśród aresztowanych znajduje się szef siatki, Herbert Caudill, przybyły ze Stanów Zjednoczonych jako wysoki przedstawiciel kościoła baptystów oraz kilku pastorów baptystowskich.

BUKARESZT — Podano tu, że 15 kwietnia br. odbędzie się Plenum KC Rumuńskiej Partii Robotniczej. Plenum omówi sprawy związane ze zwołaniem czwartego zjazdu RPR.

LONDYN — Obradująca w Teheranie Rada Ministrów krajów CENTO opublikowała komunikat końcowy, w którym wyraża „głębokie zaniepokojenie z powodu niebezpiecznej sytuacji na Cyprze" i podkreśla, bez konkretnych wskazań, konieczność znalezienia sprawiedliwego i trwałego rozwiązania tego problemu.

HANOI — Na zaproszenie Wietnamskiej Krajowej Komisji Badań Naukowych przybyła do Hanoi delegacja Polskiej Akademii Nauk z wiceprzewodniczącym PAN, W. Stefańskim na czele.

NOWY JORK — Na posiedzeniu komitetu ONZ dla zdefiniowania agresji przedstawiciel USA Plimpton wystąpił przeciwko radzieckiemu projektowi rezolucji zalecającemu Zgromadzeniu Ogólnemu wznowienie dyskusji w sprawie opracowania definicji agresji na XX sesji Zgromadzenia.

WASZYNGTON — Jak oznajmił oficjalnie departament obrony USA, do dnia 3 kwietnia br. w Wietnamie Południowym zginęło 42 wojskowych amerykańskich.

WASZYNGTON — W związku z obchodami 20 rocznicy wyzwolenia Oświęcimia w ambasadzie PRL w Waszyngtonie odbył się pokaz filmu Munka „Passażerka". Film wywarł silne wrażenie na licznie zgromadzonych gościach.

BERLIN — W siedzibie Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet odbyła się konferencja prasowa, na której wyrażono stanowczy protest przeciwko poczynaniom imperialistów amerykańskich w Wietnamie.

MEKSYK — Przed sądem w Caracas toczy się proces byłego dyktatora Wenezueli Jimenezа. Jest on oskarżony o defraudację 11 milionów dolarów.

Jednym z większych osiedli mieszkaniowych realizowanych w Białymstoku jest osiedle „Centrum". Szczególnie pięknie wygląda fragment osiedla pomiędzy ulicami Akademicką i Curie-Skłodowskiej, zabudowany 16-kondygnacyjnymi wieżowcami. W latach 1966—1970 przewiduje się dalszą zabudowę osiedla „Centrum". Powstaną tutaj również budynki spółdzielcze, o czym szerzej piszemy na stronie 5-tej „Magazynu".

Rysunek przedstawia właśnie makietę osiedla „Centrum" — serca śródmieścia Białegostoku. Rys. H. WILK

Komunikat o wizycie partyjno - rządowej delegacji radzieckiej w Polsce

Przywódcy polscy zaproszeni do ZSRR

Na zaproszenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przebywała w Polsce, w dniach od 5 do 9 kwietnia 1965 roku z oficjalną wizytą, delegacja partyjno-rządowa Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich z pierwszym sekretarzem Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — **Leonidem Breżniewem** na czele.

W czasie swego pobytu w Polsce delegacja partyjno-rządowa Związku Radzieckiego spotkała się z ludnością Warszawy i Wrocławia oraz zwiedziła niektóre obiekty przemysłowe. Społeczeństwo polskie zgotowało delegacji serdeczne przyjęcie, dając wyraz uczuciom nierozerwalnej przyjaźni jaka łączy narody Polski i Związku Radzieckiego.

W czasie wizyty odbyły się rozmowy między delegacjami partyjno-rządowymi PRL i ZSRR. Rozmowy przebiegały w duchu pełnego wzajemnego zrozumienia i braterskiej solidarności.

Obie strony stwierdziły, że ścisłe więzy sojuszu przyjaźni i współpracy między obu krajami posiadają ogromne znaczenie dla dalszego ich rozwoju, dla bezpieczeństwa Polski i Związku Radzieckiego, dla sprawy socjalizmu i pokoju.

Obie strony podpisały na okres 20-tu lat Układ o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy, który stanowi przedłużenie polsko-radzieckiego sojuszu, zawartego w roku 1945.

W toku wizyty obie strony omówiły aktualne problemy sytuacji międzynarodowej. Są one w pełni zgodne co do środków przeciwdziałania niebezpieczeństwom, jakie stwarzają dla pokoju w Europie agresywne poczynania imperializmu zachodnioniemieckiego, realizowane przy poparciu niektórych mocarstw zachodnich, a w szczególności plany, które otworzyłyby drogę dla zbrojeń nuklearnych Niemieckiej Republice Federalnej. Obie strony omówiły kroki zmierzające do zapewnienia bezpieczeństwa w Europie.

Obie strony dokonały oceny poważnej dla pokoju światowego sytuacji powstałej w wyniku zbrojnej agresji Stanów Zjednoczonych przeciwko Demokratycznej Republice Wietnamu i omówiły wnioski wynikające z rozwoju wydarzeń w tym rejonie. Obie strony potwierdziły swą całkowitą solidarność z Demokratyczną Republiką Wietnamu.

Obie strony wymieniły poglądy na temat niektórych problemów międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego. Podkreślono pilną konieczność umocnienia jedności całej wspólnoty krajów socjalistycznych i wszystkich partii komunistycznych i robotniczych w walce o pokój, przeciwko agresywnym poczynaniom imperializmu.

Rozmowy potwierdziły pełną jednomyślność i zgodność poglądów obu stron we wszystkich omawianych problemach.

Pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — Leonid Breżniew i przewodniczący Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — Aleksiej Kosygin, zaprosili w imieniu Komitetu Centralnego KPZR i rządu ZSRR polską delegację partyjno-rządową do złożenia wizyty przyjaźni w Związku Radzieckim. Zaproszenie zostało z zadowoleniem przyjęte.

Ludność stolicy pożegnała radzieckich gości

Ciąg dalszy ze str. 1

Wielki Plac Dzierżyńskiego wypełniony. Szczególnie liczną grupę stanowią delegacje fabryk i szkół rodzinnej Woli. W czasie spontanicznego powitania kolumna zostaje zatrzymana. Robotnicy, uczennice i uczniowie — każdy, kto znajduje się w pobliżu — zbliżają się do samochodów; życzą pomyślności, dobrej podróży, obdarowują kwiatami. Harcerze wiążą przywódcom obu państw harcerskie chusty.

Na placu przed dworcem — na przyjazd kolumny czekają członkowie Rady Państwa i rządu, wybitni działacze partyjni i społeczni, generalicja WP, gospodarze miasta: **Stanisław Kociolek** i **Janusz Zarzycki**. Obecni są akredytowani w Polsce ambasadorowie państw obcych. Cały plac przed dworcem wypełniają licznie delegacje zakładów pracy, młodzież.

Leonid Breżniew, Władysław Gomułka, Aleksiej Kosygin, Józef Cyrankiewicz wysiadają z samochodów.

Orkiestra wojskowa gra hymny państwowe ZSRR i Polski.

Salutując szablą — staje przed Leonidem Breżniewem dowódca kompanii honorowej WP. Przewodniczący delegacji radzieckiej odbiera raport.

Leonid Breżniew i Aleksiej Kosygin wraz z Władysławem Gomułką i Józefem Cyrankiewiczem przechodzą przed frontem kompanii. I sekretarz KC KPZR pozdrawia żołnierzy.

Następują serdeczne pożegnania z przybyłymi na dworzec osobistościami i mieszkańcami Warszawy.

Przywódcy obu krajów stają przed mikrofonami. Władysław Gomułka i Leonid Breżniew wygłaszają przemówienia pożegnalne. (Teksty przemówień zamieszczamy na str. 3).

Przemówienia przyjmowane są gorącymi oklaskami.

Jest kilka minut po godzinie 9.30. Zbliża się przewidziany planem podróży czas odjazdu.

Goście i gospodarze przechodzą na peron. Idą wzdłuż szpaleru młodzieży. Dziewczęta śpiewają popularną w Polsce radziecką piosenkę: „Zawsze niech będzie słońce". Rozlega się gromkie harcerskie „czuwaj!" i znów kwiaty.

Następuje pożegnanie z członkami kierownictwa partii i rządu PRL, Leonid Breżniew i Władysław Gomułka wymieniają serdeczne uściski.

Wśród śpiewu młodzieży i jej okrzyków w języku polskim i rosyjskim: **„Do widzenia drodzy przyjaciele!", „Pozdrawiamy młodzież radziecką!"** — członkowie delegacji wsiadają do pociągu. Pociąg powoli rusza. W otwartych drzwiach wagonu przez dłuższą chwilę stoi jeszcze Leonid Breżniew z kapeluszem w ręku, pękiem biało-czerwonych goździków pozdrawia zebranych. Po chwili pociąg niknie z oczu za zakrętem.

Wychodzących z peronu, Władysława Gomułkę, Józefa Cyrankiewicza i inne wybitne osobistości, młodzież pozdrawia okrzykiem: „Na cześć kierownictwa partii i rządu — czuj, czuwaj!".

Delegację radziecką do granicy państwa odprowadzają: członek Biura Politycznego KC PZPR — wicepremier **Franciszek Wanlolka**, zastępca członka Biura Politycznego i sekretarz KC — **Bolesław Jaszczuk** oraz wicedyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ — amb. **Janusz Zambrowicz**. W pociągu znajduje się także ambasador ZSRR w Polsce — **Awierkij Aristow**.

Wraz z delegacją wraca do Moskwy ambasador PRL w Związku Radzieckim — **Edmund Pszczółkowski**.

O godzinie 13.40 pociąg specjalny przekroczył granicę Polski. W Terespolu gości radzieckich żegnały kilkutysięczne rzesze ludności. Do zebranych przemawiali L. Breżniew i A. Kosygin oraz I sekretarz KW PZPR w Lublinie — Władysław Kozdra.

Społeczeństwo białostockie popiera nowy Układ polsko - radziecki

Z okazji podpisania nowego Układu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy między PRL a ZSRR, w szkołach i zakładach pracy Białostocczyzny odbywają się uroczyste apele i masówki.

W Technikum Ekonomicznym w Białymstoku, masówkę młodzieży szkolnej otworzył dyrektor szkoły — **Edward Folwarski**, wskazując na wielkie znaczenie obu układów z ZSRR i wizyty delegacji radzieckiej w Polsce. Z kolei przewodnicząca ZMS, Lidia Samojlik, wygłosiła pogadankę na temat „20 lat Układu o Przyjaźni i Współpracy z ZSRR". Młodzież wystosowała list do Ambasady ZSRR w Warszawie, w którym m. in. czytamy: **„Jesteśmy głęboko przekonani, że zawarty nowy, wieloletni układ o przyjaźni i współpracy spotka się z pełnym zrozumieniem narodu polskiego, w którym świadomość decydującej roli przyjaźni polsko-radzieckiej jest coraz powszechniejsza, głębsza i bardziej aktywna".**

Głębokie zrozumienie doniosłego faktu dla budowy socjalizmu w naszym kraju, jakim jest podpisanie umowy między ZSRR a Polską, wyrazili nauczyciele i młodzież Technikum Budowlano-Drogowego oraz Szkoły Rzemiosł Budowlanych w Białymstoku zebrani na uroczystym apelu. Wystosowali oni list do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Podobny list wysłali także uczestnicy walnego zgromadzenia przedstawicieli PSS, które odbywało się w Białymstoku. (a)

Depesza delegacji ZSRR

Do
Towarzysza
Władysława Gomułki
Towarzysza
Edwarda Ochaba
Towarzysza
Józefa Cyrankiewicza
WARSZAWA

Wracając do ojczyzny zabieramy ze sobą najlepsze wspomnienia o ciepłych, serdecznych spotkaniach na gościnnej ziemi polskiej.

Pozwólcie raz jeszcze wyrazić nasze podziękowanie Komitetowi Centralnemu PZPR, rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i osobiście Wam, drodzy towarzysze, za serdeczne i braterskie przyjęcie, zgotowane naszej delegacji.

I sekretarz KC KPZR
Leonid Breżniew
Przewodniczący
Rady Ministrów ZSRR
Aleksiej Kosygin

20 rocznica wyzwolenia Buchenwaldu

WARSZAWA (PAP) — W piątek wyjechała do Niemieckiej Republiki Demokratycznej 35-osobowa delegacja Związku Żołnierzy o Wolność i Demokrację na uroczystości związane z 20 rocznicą wyzwolenia byłego obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie.

Na czele delegacji, która składa się z b. więźniów tego obozu, stoi jeden z organizatorów grup bojowych AL w Buchenwaldzie — **Henryk Sokolak.**

Obóz w Buchenwaldzie był jedynym hitlerowskim obozem koncentracyjnym, który wyzwolony został przez samych więźniów w wyniku akcji zbrojnej przeprowadzonej przez międzynarodowy ruch oporu w tym obozie.

Po rozmowach szefów obrony W. Brytanii i NRF

BONN (PAP) — Po zakończeniu rozmów między ministrami obrony W. Brytanii i NRF, Healey'em i von Hassel'em ogłoszono w Bonn komunikat, stwierdzający daleko idącą zgodność poglądów między Bonn i Londynem w sprawie wszystkich aktualnych problemów NATO. Komunikat wskazuje na obustronne wysiłki dla umocnienia współpracy w dziedzinie polityki obronnej i gospodarki zbrojeniowej.

Agencja France Presse donosi z Bonn, że w piątek podczas konferencji prasowej, minister Healey stwierdził, że NRF i W. Brytania zamierzają współpracować w następującym zakresie produkcji zbrojeń: 1) lekkiego myśliwca startującego pionowo na lata siedemdziesiąte, 2) ciężkiego samolotu pionowego startu — również na lata siedemdziesiąte, 3) czołgów i ich uzbrojenia, 4) różnego sprzętu wojskowego.

W SKRÓCIE

WASZYNGTON — Z inicjatywy uniwersyteckiego komitetu do spraw pokoju i wojny około 150 profesorów z 45 wyższych uczelni w 20 stanach USA przybyło do Waszyngtonu w celu wyrażenia oporu przeciwko polityce prowadzonej w Wietnamie przez administrację USA i podkreślenia konieczności pokojowego uregulowania kwestii wietnamskiej. Komitet reprezentuje ponad 16 tys. naukowców amerykańskich.

MEKSYK — Rządząca w Boliwii junta wojskowa ogłosiła, że odkryto spisek zmierzający do obalenia obecnego reżimu generała Barrientosa. Minister Spraw Wewnętrznych Boliwii, Quiroga oświadczył, że spiskowcy przygotowywali powstanie, ażeby umożliwić objęcie władzy obalonemu przed kilku miesiącami prezydentowi Paz Estenssoro.

KOPENHAGA — Dzień obchodzi 25 rocznicę najazdu hitlerowskiego. W związku z tym w całym kraju odbywają się uroczystości zebrania oraz składanie kwiatów na miejscach związanych z najazdem.

BONN — 8 tysięcy żołnierzy i oficerów Bundeswehry uczestniczyć będzie w tym roku w manewrach na terytorium Francji.

USA zwiększają swe siły w Wietnamie

* Nowy piracki nalot na DRW
* Bunt oficerów marynarki

PARYŻ (PAP) — Agencja France Presse donosi z Sajgonu, że lotnictwo amerykańskie dokonało w piątek po południu nowego nalotu na terytorium Demokratycznej Republiki Wietnamu. Celem tego pirackiego ataku były mosty. W akcji wzięło udział około 80 samolotów. Samoloty amerykańskie — jak podano w Sajgonie — zrzuciły 145 ton bomb.

PARYŻ (PAP) — Korespondent Agencji France Presse dowiaduje się, że dwa nowe bataliony strzelców piechoty morskiej USA wchodzące w skład 9 brygady piechoty morskiej (z której 3 i pół tysiąca żołnierzy przybyło już do Wietnamu) oraz eskadra myśliwców odrzutowych „F-4 Phantom" wylądują pod koniec tego tygodnia w Płd. Wietnamie.

W skład obu batalionów wchodzi około 2.300 ludzi.

NOWY JORK (PAP) — Południowowietnamscy generałowie przeprowadzili w czwartek kolejną rozgrywkę o władzę. Nie było strzałów, ale była ofiara — jak pisze korespondent Associated Press.

Przed wieczorem pojawiły się nad Sajgonem nisko latające południowowietnamskie myśliwce bombardujące. Stanowiło to nieomal znak nowego przewrotu. Wkrótce wyjaśniło się, że młodzi oficerowie piechoty morskiej zbuntowali się przeciwko dowódcy marynarki, admirałowi Chung Tan Cang.

W 12 godzin po czwartkowym małym puczu oficerów marynarki przeciwko admirałowi, rząd sajgoński nadal nie informował o rozwoju wydarzeń — doniosła w piątek rano Agencja Associated Press.

Dzienniki sajgońskie ukazało się w piątek z wielkimi białymi plamami, z czego można wnioskować, że opisy czwartkowych wydarzeń zdjęte zostały przez cenzurę.

Jedynie ukazujący się w języku francuskim „Le Vietnam Noveau" podał, że admirał Chung Tan Cang, dowódca marynarki i gen. Phan Vang Dong, dowódca okręgu sajgońskiego i były gubernator wojskowy stolicy, zostali zawieszeni w pełnieniu swych funkcji. 20 młodszych oficerów marynarki południowowietnamskiej — pisze cytowana już agencja AP — zbuntowało się w czwartek pod wieczór przeciwko swemu dowódcy i zostało szybko poparłych przez rząd cywilny oraz Radę Sił Zbrojnych. Siły lotnicze współpracowały z buntownikami.

Wilson zaproszony do Białego Domu

WASZYNGTON (PAP) — Prezydent Johnson oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że premier W. Brytanii, Harold Wilson, został zaproszony na śniadanie do Białego Domu w przyszły czwartek. Wilson przybywa w następnym tygodniu do Nowego Jorku, gdzie ma wygłosić przemówienie w klubie ekonomicznym.

Odpowiedź USA na apel 17 państw

WASZYNGTON (PAP) — Biały Dom opublikował tekst odpowiedzi rządu USA na apel 17 państw niezaangażowanych, które w dniu 15 marca br. na konferencji w Belgradzie wezwały do niezwłocznego rozpoczęcia rokowań pokojowych w Wietnamie bez wysuwania warunków wstępnych.

Rząd Stanów Zjednoczonych stwierdza, że gotów jest wziąć udział w „nieuwarunkowanych" rozmowach dotyczących pokoju w Wietnamie, musi jednak kontynuować militarne poparcie dla reżimu południowowietnamskiego. Poza tym odpowiedź amerykańska jest zgodna z tezami przemówienia prezydenta Johnsona w Baltimore i równie niejasno sformułowana.

Bundesrat zatwierdził ustawę w sprawie ścigania zbrodniarzy

BONN (PAP) — Zachodnioniemiecki Bundesrat (Izba przedstawicieli krajów NRF) zatwierdził w piątek uchwałę Bundestagu przedłużającą okres ścigania zbrodni hitlerowskich do dnia 31 grudnia 1969 r. Po zatwierdzeniu tej uchwały przez prezydenta NRF Luebkego, zyskuje ona moc obowiązującej ustawy.

BERLIN (PAP) — Prokurator Generalny NRD Josef Streit ponowił ofertę NRD utworzenia wspólnej komisji złożonej z przedstawicieli Prokuratury Generalnej NRD i Ministerstwa Sprawiedliwości NRF dla przyśpieszenia procesu ścigania zbrodniarzy hitlerowskich. Rząd federalny zmuszony był pod naciskiem opinii publicznej zająć się tą propozycją. Jednakże — jak stwierdził J. Streit dotychczas w tej sprawie nie wpłynęła pozytywna odpowiedź.

Katastrofa górnicza w Japonii

TOKIO (PAP) — W piątek w kopalni towarzystwa „Nittetcu Koblo" (wyspa Jaku prefektura Nagasaki) nastąpił wybuch. Pod ziemią zostało ponad 30 osób.

Klub „Siedmiu" zaprasza

Klub „Siedmiu" zaprasza swych stałych bywalców na dwie ciekawe imprezy, które odbędą się w sobotę i niedzielę, 10 i 11 bm. W sobotę, 10 bm. o godz. 18 rozpocznie się kolejny „białostocki wieczór muzyczny" poświęcony... wiośnie i miłości. W programie wiersze Aleksandra Puszkina, Adama Mickiewicza, K. I. Galczyńskiego i innych, pieśni Karłowicza i Moniuszki.

W niedzielę, 11 bm. o godzinie 17 kolejne, piąte „Spotkanie przy kawie" z udziałem solistów i zespołu muzycznego „Sielma".

Na marginesie

W drodze do państwa policyjnego

Działalność demokratycznych organizacji w Niemczech zachodnich coraz bardziej się kurczy. Poczynania władz zachodnioniemieckich w stosunku do tych organizacji przypominają raczej metody okresu III Rzeszy. Właśnie do takiego wniosku dochodzi Richard Schmidt, autor artykułu opublikowanego w tygodniku „Die Zeit".

Wywody swe opiera autor na analizie prawnej tak zwanej nowej ustawy o organizacjach, uchwalonej przez Bundestag. Autor artykułu stwierdza, że w Niemczech zachodnich tworzy się kolosalnie rozbudowany aparat kontroli policyjnej i donosicielstwa.

No cóż, zachodnioniemieccy stróże porządka i ładu są godni swych przedników z gestapo. I są tylko różnicą, że dzielili to „wolnych" federalnych Niemczech, które jak uskazują wyżej wspomniane fakty, znajdują się na niebezpiecznej drodze przekształcenia w państwo policyjne. (bb)

PRZYJAŹŃ – BRATERSTWO – WSPÓŁPRACA

Przemówienie pożegnalne Wł. Gomułki

ROGI TOWARZYSZU BREŻNIEW!
ROGI TOWARZYSZU KOSYGIN!
RODZY RADZIECCY PRZYJACIELE!

Za chwilę udacie się w po-óż powrotną do swojej elkiej ojczyzny. Zaledwie ka dni trwała Wasza wizy- w naszym kraju, ale jej aczenie jest historyczne.

W imieniu Komitetu Cen-alnego naszej partii i zystkich partii Frontu dności Narodu, w imieniu ądu Polskiej Rzeczypospo-ej Ludowej i całego naro- polskiego pragnę wyra- głęboką radość, że w re-ltacie Waszej wizyty za-śniły się jeszcze mocniej erozerwalne więzy łączą- po wieczne czasy Polskę idową i Związek Radziec-, narody obu naszych kra-w.

Dobitnym wyrazem tego ło się zawarcie nowego ładu o Przyjaźni, Współ-cy i Pomocy Wzajemnej ędzy Polską Rzecząpospoli- Ludową a Waszą ojczyzną Związkiem Socjalistycz-ch Republik Radzieckich.

Przedłużenie na dalsze lat adzieścia sojuszniczego U-adu polsko-radzieckiego iży umocnieniu bezpie-ństwa i dalszemu rozkwi-vi obu naszych państw o- całej wspólnoty socjalis-znej.

Nasz Układ to zarazem powiedź zachodnio-nie-eckim militarystom, któ- wciąż snują obłędne ro-nia o odwecie i rewizji anic. Układ ten potwier-a raz jeszcze, że bezpie-eństwo granic Polski Lu-wej na Odrze, Nysie i Bał-ku niezależnie od naszych asnych sił — oparte jest wnież na niezwyciężonej le Związku Radzieckiego wszystkich państw Układu arszawskiego.

Wyrażamy również szcze- zadowolenie z rezultatów aszych rozmów dotyczących alszego rozwoju współpra-y i stosunków wzajemnych, rzede wszystkim gospodar-zych. Nakreślona na przy-złość polsko-radziecka wy-iana towarowa stanowi nną pomoc dla rozwoju aszej gospodarki.

Dokonana w toku rozmów wymiana poglądów na problemy międzynarodowe nacechowana była jednomyślnością w ocenie sytuacji i zadań stojących przed naszymi krajami i przed naszymi partiami. Jesteśmy przekonani, że siła obozu socjalistycznego, kształtowana przez potęgę ZSRR i innych krajów socjalistycznych, wywierać będzie rosnący wpływ na losy świata, wbrew zbrodniczym próbom zepchnięcia go na krawędź wojny przez zaciekłe, agresywne siły imperializmu. W pomnażaniu potencjału gospodarczego i obronnego krajów socjalistycznych, w umacnianiu jedności obozu socjalistycznego i międzynarodowego ruchu robotniczego, we współdziałaniu wszystkich sił antyimperialistycznych i postępowych tkwi rękojmia utrzymania pokoju i zmuszenia do odwrotu tych, którzy nie wyrzekli się jeszcze polityki z pozycji siły.

Drodzy Towarzysze!

Mieliście możność przekonania się w czasie Waszego pobytu w Polsce, jak mocne ma oparcie w społeczeństwie polskim przyjaźń polsko-radziecka. Wasza wizyta stanowi doniosły wkład w dzieło dalszego rozwoju tej przyjaźni i braterskiej współpracy, w interesie naszych narodów, solidarności obozu socjalistycznego, w interesie socjalizmu i pokoju.

Proszę Was drodzy Towarzysze i Przyjaciele, przekażcie od nas, od naszej partii, rządu i narodu polskiego gorące pozdrowienia i jak najlepsze życzenia dla wielkiego narodu radzieckiego, dla jego kierownika — Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Jeszcze raz serdecznie pozdrawiamy jej leninowski Komitet Centralny, na czele z drogim nam Towarzyszem Leonidem Breżniewem.

Życzymy Wam z całego serca nowych sukcesów i zwycięstw w budownictwie komunizmu.

Niech żyje i rozkwita wieczysta przyjaźń polsko-radziecka!

Niech żyje jedność krajów socjalistycznych!

Niech żyje i zwycięża socjalizm i pokój!

Do widzenia — drodzy Towarzysze.

Przemówienie pożegnalne L. Breżniewa

DROGI TOWARZYSZU GOMUŁKA!
DROGI TOWARZYSZU CYRANKIEWICZ!
DRODZY POLSCY PRZYJACIELE!

Cztery dni trwała wizyta partyjno-rządowej delegacji Związku Radzieckiego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Były to dni opromienione ciepłem serdecznej przyjaźni między narodami Polski i Związku Radzieckiego. Upłynęły one pod znakiem wydarzenia, które ma wyjątkowe znaczenie dla rozwoju stosunków między naszymi krajami.

Główny cel, główny rezultat wizyty naszej delegacji widzimy w tym, że znowu zostały uroczyście umocnione więzy braterskiej przyjaźni łączącej nasze państwa i narody. Podpisany wczoraj w Warszawie Układ o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej stworzył niezawodną podstawę dla dalszego pomyślnego rozwoju owocnej współpracy między Polską Rzecząpospolitą Ludową i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Chciałbym z całego serca podziękować szanownym Towarzyszom **Gomułce, Cyrankiewiczowi, Kliszce, Rapackiemu, Jędrychowskiemu** i innym przywódcom Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej za bardzo pożyteczne, serdeczne, prawdziwie przyjacielskie rozmowy, które przeprowadziliśmy z nimi podczas wizyty w Polsce.

Jesteśmy przekonani, że dokonana wymiana poglądów pomoże jeszcze bardziej aktywnie i pomyślnie rozwijać naszą współpracę dla dobra obu bratnich partii, dla dobra narodów Związku Radzieckiego i Polski i całej wspólnoty socjalistycznej. Nienaruszalna przyjaźń naszych partii i krajów stanowi ważny czynnik jedności komunistów całego świata, zespolenia sił pokoju i postępu na kuli ziemskiej.

Drodzy Przyjaciele! W tej godzinie pożegnania z naszymi gościnnymi gospodarzami my wszyscy — członkowie radzieckiej delegacji partyjno-rządowej — towarzysze **Kosygin, Andropow, Gromyko, Kryłow, Kisielow, Drozdenko, Aristow** i ja — chcemy ze szczególną serdecznością, z głębi duszy podziękować mieszkańcom Waszej opromienionej chwałą Stolicy i wspaniałego miasta Wrocławia, którzy z taką życzliwością, tak gorąco, prawdziwie po bratersku, witali nas, przedstawicieli narodu radzieckiego. Na długo zachowamy w pamięci te spotkania i po powrocie do domu przekażemy ludziom radzieckim gorące pozdrowienia i życzenia, które tu słyszeliśmy.

Niech żyje na wieki i stale umacnia się wielka przyjaźń między narodami Polski i Związku Radzieckiego!

Do widzenia, Przyjaciele do nowych spotkań!

Po podpisaniu historycznego Układu, przywódcy partii i rządów PRL i ZSRR składają sobie gratulacje.
OD LEWEJ: A. Kosygin, Wł. Gomułka, L. Breżniew, i J. Cyrankiewicz. z CAF — fot. Uchymiak

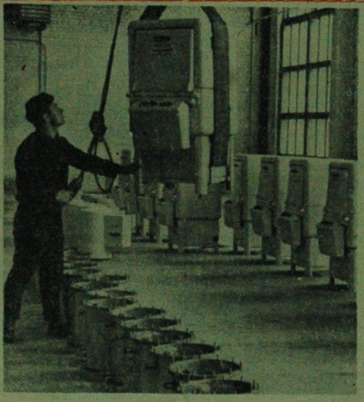

W jednym z najnowszych zakładów przemysłowych Grodna buduje się maszyny dla potrzeb handlu, gastronomii itp.
NA ZDJĘCIU: maszyny do mycia naczyń.
Fot. W. Kostin

WOJEWÓDZKA KOMISJA WYBORCZA w Białymstoku

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku podaje do wiadomości społeczeństwa Białostoczczyzny skład Wojewódzkiej Komisji Wyborczej — powołany uchwałą Rady Państwa z dnia 23 marca 1965 r.

Przewodniczący:
Stefan Niedźwiedzki — prezes Sądu Wojewódzkiego,

z-ca przewodniczącego:
Stanisław Kozera — przewodniczący Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych,

sekretarz:
Dymitr Gościk — zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

członkowie:
1. **Feliks Bajer** — rolnik, wiceprezes Powiatowego Zarządu Kółek Rolniczych w Białymstoku.
2. **Zdzisław Fitas** — naczelnik Oddziału Trakcji PKP w Białymstoku.
3. **Mieczysław Gulczyński** — oficer Wojska Polskiego.
4. **Eugeniusz Horczak** — kierownik Wydziału Organizacyjno-Prawnego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.
5. **Bronisław Ignasiak** — działacz Związku Harcerstwa Polskiego.
6. **Stefan Krukowski** — zastępca dyrektora Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych.
7. **Zygmunt Pickarewicz** — przewodniczący Rady Robotniczej w Kolejowych Zakładach Konstrukcji Stalowych w Starosielcach.
8. **Stanisław Senderacki** — kierownik Wydziału Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego.
9. **Sergiusz Szulżyk** — inżynier sekretarz Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej NOT w Białymstoku.
10. **Genowefa Tyran** — prządka Białostockich Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Fastach.
11. **Franciszek Winnicki** — rolnik we wsi Pogorzałki, pow. białostocki.
12. **Romuald Zieziulewicz** — kierownik Wydziału Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

KRONIKA KULTURALNA

W końcu marca odbyła się w Ludowym tytucie Muzycznym w Łodzi konferen- przedstawicieli towarzystw muzycznych całego kraju, w której wzięli również u-ał członkowie Zarządu Wojewódzkiego łostockiego Towarzystwa Muzycznego. konferencji omawiano sprawy związane ogólnopolskim przeglądem społecznych isk muzycznych. W związku z tym po-nowiono zorganizować w końcu maja o-nopolską sesję popularno-naukową, na rej po raz pierwszy omawiany będzie obek społecznych placówek muzycz-h. W sesji wezmą również udział przed-wiciele BTM. (hl)

*

Za pośrednictwem Spółdzielni Turystycz-Wypoczynkowej „Gromada" przedstawienia w białostockim teatrze oglądało w pierwszym kwartale br. 9.680 mieszkańców województwa. Przeważnie była to młodzież szkolna. Do stałych bywalców teatru należą uczniowie ze szkół podstawowych m. in. w Szerszeniach w pow. siemiatyckim, Bąbli w pow. sokólskim, Klukowie w pow. wysokomazowieckim, Górze w pow. monieckim, Miedzianowie w pow. dąbrowskim, Sobolewie i Dubinach w pow. hajnowskim oraz Niedźwiadnej w pow. grajewskim. Kierownicy tych szkół starają się udostępniać młodzieży prawie wszystkie prezentowane przez nasz teatr sztuki. Pomoc „Gromady" w zakupie biletów i dowiezieniu uczniów do Białegostoku jest dużą zachętą do tych teatralnych eskapad.

*

Nasi plastycy biorą udział w wielu krajowych wystawach malarstwa, grafiki i tkaniny. Jak się dowiedzieliśmy, specjalna komisja, kompletująca zestaw prac na wystawę twórczości młodych artystów w Sopocie, która odbędzie się w czerwcu br., przyjęła pięć prac olejnych białostockiego artysty plastyka, Sławomira CHUDZIKA.

*

W Supraślu odbyła się ostatnio bardzo przyjemna impreza muzyczna, w czasie której wystąpili uczniowie Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej, Społecznego Ogniska Muzycznego nr 1 w Białymstoku i Społecznego Ogniska Muzycznego w Supraślu. Młodzież szkolna i dorośli z dużą uwagą wysłuchali orkiestry kameralnej i zespołów akordeonowych, prowadzonych przez tegorocznych absolwentów PSŚM, Stanisława PALIJA i Jana ZAJKOWSKIEGO. Dużo oklasków zebrał wybitnie zdolny 9-letni Jacek MATEJCZYK, podopieczny białostockiej szkoły muzycznej.

Życie muzyczne Supraśla skupia się wokół Społecznego Ogniska Muzycznego, otaczanego serdeczną opieką przez kierownika miejscowej Szkoły Podstawowej, Stefana WASILEWSKIEGO. Należy się spodziewać, że dzięki nawiązanemu kontaktowi ze Średnią Szkołą Muzyczną, Supraśl będzie częściej rozbrzmiewać muzyką. (hl)

*

Około 700 osób obejrzało w Łomży gościnne występy Teatru Ziemi Mazowieckiej. Teatr ten, zawsze serdecznie przyjmowany przez mieszkańców Łomży, wystawił tym razem adaptację sceniczną popularnej powieści Cervantesa „Don Kichot". Zespół przyjechał na zaproszenie łomżyńskiej ekspozytury spółdzielni „Gromady".

*

Białostockie Wieczory Muzyczne, organizowane przez Klub „Siedmiu" przy współudziale Białostockiej Orkiestry Symfonicznej, zdobyły już sobie ustaloną renomę. Prezentują one dorobek białostockich kompozytorów, muzyków, plastyków i poetów. Kolejny wieczór, który odbędzie się 10 bm. o godz. 18.30 ma być poświęcony tematyce najbardziej aktualnej — wiośnie. W podobnie wiosennym nastroju odbywać się będzie 11 bm. piąte już w białostockim Klubie „Siedmiu" muzyczno-rozrywkowo-taneczne spotkanie przy kawie. (k)

Jeden z pawilonów białostockiej Akademii Medycznej.
Fot. P. K.

Śladem naszych publikacji

WYCHOWAWCY CZY GUWERNERZY?

Felieton pt. „Kibice", w którym poruszaliśmy sprawę niewłaściwego zachowania się młodzieży w teatrze wywował duże zainteresowanie czytelników. W listach, jakie napłynęły do redakcji z domaganiami się ukrócenia chuligańskich wybryków i zapobieżenia dalszym podobnym wypadkom, czytelnicy nasi podsunęli wiele środków zaradczych. Ponieważ nie wychodziły one poza zalecenia, jakie w formie dość rygorystycznej wydało ostatnio w tej sprawie Kuratorium Okręgu Szkolnego, ograniczymy się do zacytowania fragmentu zarządzeń:

„poleca się, aby dyrekcje szkół, wspólnie z radami pedagogicznymi nasiliły na terenie swoich placówek działalność dydaktyczną i wychowawczą, mającą na celu lepsze przygotowanie młodzieży do oglądania sztuk teatralnych, filmów oraz wysłuchiwania koncertów i recitali słownych. Obowiązkiem dyrekcji szkoły jest tworzenie takich warunków, które wykluczałyby jakiekolwiek wybryki ze strony przebywających na widowni uczniów. Na imprezy artystyczne udawać się musi wraz z młodzieżą odpowiednia ilość nauczycieli, na których ciąży odpowiedzialność za sposób zachowania się powierzonych ich opiece uczniów. Nauczyciele ci mają obowiązek zająć miejsce wśród uczniów ze swoich klas i nie dopuszczać do zakłócenia pracy aktorów oraz spokoju pozostałej części widowni".

Na uwagę zasługuje wypowiedź **inż. Mikołaja Sakowicza z Technikum Elektrycznego w Białymstoku.** Wymaga ona fragmentarycznego bodaj omówienia, zwłaszcza w tej części, w której autor polemizuje z przytoczonymi wyżej zaleceniami:

„Trzeba zmienić dotychczasową organizację szkolnych imprez. Przecież nie opłaci się prowadzić na poważne koncerty symfoniczne młodsze klasy techniczne, skoro nie spotykamy na nich nawet młodzieży tak przygotowanej do ich odbioru, jak uczniowie szkół muzycznych. Nie zdają też egzaminu imprezy — giganty, na których wszystkie miejsca na widowni wypełnia wyłącznie jedna, lub dwie szkoły. Młodzież czuje się wówczas rzeczywiście jak na meczu i zachowuje się jak „kibice". Młodzież chodząca do teatru winna poznawać nie tylko treści płynące ze sceny, ale i formy zachowania się na widowni wśród starszej publiczności. Nie chodzi w tym wypadku o jakieś elitarne traktowanie spraw i potrzeb kulturalnych młodzieży, lecz o to, że dana szkoła nie musi akurat jednego dnia iść do teatru w komplecie, a już na pewno nie szkołą średnia, gdyż sala teatralna nie może być miejscem zbiorowej musztry. Na to jest okazja na lekcjach wychowania fizycznego czy przysposobienia wojskowego.

We wszystkich szkołach istnieje instytucja tzw. opiekuna klasowego. Każdy nauczyciel, bez względu na to, jakiego przedmiotu uczy, ma pod opieką klasę, którą musi się w szczególny sposób opiekować i za którą ponosi odpowiedzialność. Opracowuje specjalny plan dydaktyczno-wychowawczy, który ma zrealizować m. in. poprzez wpajanie młodzieży podstawowych zasad kulturalnego zachowania się w ogóle, a w miejscach publicznych jak teatry, kina itp. w szczególności, organizuje dla młodzieży wycieczki do ośrodków przemysłowych czy kulturalnych w mieście lub w kraju, wreszcie utrzymuje ścisłą więź z rodzicami uczniów. W planie tym winny się również znaleźć odpowiednie imprezy kulturalne, uzgodnione z dyrekcją szkoły, radą pedagogiczną czy też zainteresowanymi nauczycielami.

Opiekuna nie powinien jednak wyręczać w sposobie organizacji imprezy, zdobyciu biletów czy wyborze terminu ani kierownik świetlicy, ani nauczyciel polskiego czy rosyjskiego, tak jak nie wyręcza go w wielu innych sprawach wychowawczych np. wycieczkach czy wizytach domowych. Załatwienie wielu z tych spraw opiekun klasy musi dopasowywać do swego życia prywatnego, ponieważ nie mieszczą się one już w ramach jego efektywnych godzin pracy. Opiekun danej klasy może wybrać dogodniejszy dal siebie czas, połączyć przyjemne z pożytecznym i pójść np. z rodziną lub znajomymi do teatru tego dnia, gdy to zaplanuje z klasą niezależnie od innych wychowawców.

Dlaczego nauczyciel ma zniżać się do roli guwernera i oglądać tę samą sztukę raz ze swoją klasą z obowiązku, a drugi raz z przyjemności prywatnie. Stąd pochodzi może głównie niechęć nauczycieli do uczęszczania w ogóle na przedstawienia teatralne i oczywiście, słaby dozór w czasie przedstawień.

Uczniowie powinni natomiast na przedstawienia zapraszać swych rodziców i bliskich, przecież teatr chętnie sprzedaje bilety po zniżonych cenach na listy zbiorowe bez żadnego ograniczenia. Wskazane byłoby również, aby na tych przedstawieniach znaleźli się członkowie komitetów rodzicielskich oraz rad klasowych. Doskonały sposób współpracy i na pewno miły gest w stosunkach szkoła — dom. Administracja teatru winna skończyć z bezosobowym rozprowadzaniem biletów wśród szkół. Należy od kupującego bilety nauczyciela zażądać osobistej gwarancji, że doprowadzi tak liczne audytorium, za które będzie w stanie osobiście odpowiadać jako opiekun grupy i kierownik wycieczki, z którą przybył".

Wypowiedź inż. Mikołaja Sakowicza jest z pewnością dyskusyjna, ale zawiera wiele propozycji cennych. Warto się chyba nad tym zastanowić i podyskutować. Zachęcamy do zabierania głosu w tej sprawie na łamach „Gazety". (k)

DRUGA MŁODOŚĆ RADZIŁOWA

Ciąg dalszy ze str. 1

Jan Zambrowski, choć nie sięgał jeszcze trzydziestki, dał się poznać jako działacz ambitny i energiczny. Przyjrzano się uważniej postawie i codziennej pracy radnych. Gdy jeden z nich najwyraźniej nadal nie przejmował się swymi obowiązkami — podziękowano mu za dotychczasową fatygę i zwolniono z odpowiedzialnej funkcji. Po tych faktach autorytet władzy gromadzkiej podniósł się namacalnie.

Odtąd nie było już sesji, na której nie omawiano by spraw dotyczących nadrobienia zaległości w każdej dziedzinie życia gromady. Radni znali dobrze opinię mieszkańców każdej z siedmiu wsi w gromadzie, wypowiadali więc konkretne uwagi, stawiali przemyślane wnioski.

Oto dlaczego na ostatniej sesji GRN w Radziłowie można już było przytoczyć wiele liczb i faktów świadczących o wyraźnym przełomie, o postępie rokującym dalsze nieodwracalne zmiany ku lepszemu.

WOKÓŁ RYNKU — POLA

Wokół czworoboku starego rynku w Radziłowie uliczki są dziś na pewno dłuższe, inaczej zabudowane niż przed wiekami. Ale tak samo jak kiedyś, każdą z nich można wyjechać w pole. Większość mieszkańców trudni się rolnictwem.

Mówiłam o widocznym w tej gromadzie postępie. Dotyczy to między innymi także gospodarowania na roli. To prawda, że radziłowskie kółko rolnicze jest stosunkowo nieduże i może zbyt pochopnie stawiano tu na mechanizację. Zakup czterech traktorów naraz okazał się kłopotliwą sprawą, gdy spostrzeżono, że same ciągniki — to jeszcze nie wszystko. A przecież, odtąd wszelkie produkcyjne nowinki wchodziły do tutejszych zagród z coraz mniejszymi oporami.

Tradycyjne uprawy zbóż kłosowych ustąpiły już sporo miejsca bardziej opłacalnym — przemysłowym. **W ciągu ostatnich czterech lat rolnicy z tej gromady sprzedali 148 koni, a przy tym hodowlę bydła i trzody zwiększyli o ponad 600 sztuk.** Nieużytki zostały zalesione. Nierentowne, zaniedbane gospodarstwa otrzymały pomoc. Odżyły. Ruszyło budownictwo. **W zagrodach znalazło się miejsce na nieznane jeszcze nie tak dawno silosy. W 1961 roku było ich w gromadzie 7, a obecnie już — koło setki.**

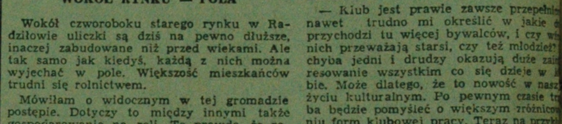

Początkowo nieśmiało i bez entuzjazmu, a potem z coraz większym zaangażowaniem, zabrali się mieszkańcy radziłowskiej gromady do remontu zniszczonych bruków i budowy nowych dróg. A jak już była droga — sadzili wzdłuż niej drzewka. Jak był przez wieś bruk — chciało się też mieć chodniki...

Dziś mieszkańcy Radziłowa niechętnie opowiadają, jak to było z tą zamianą „kocich łbów" na rynku na piękny zielony skwer. To właśnie o tej, już teraz wstydliwej sprawie, pisał przed dwoma laty R. Kraśko, że wprawdzie Prezydium GRN planuje przebudowę rynku, ale wcale nie ma pewności, czy mieszkańcy Radziłowa zechcą się do tego przyczynić. „A jeśli nawet, to czy potem nie przyjdą, żeby im tę pracę zaliczyć za szarwark? — Takie praktyki były tu przecież ogólnie znane...".

Przyglądam się gotowemu już skwer[kowi] pośrodku Radziłowa. Słucham uważnie w[y]jaśnień sekretarza Prezydium **Jana Nier[...]ki.**

— Tej wiosny ustawi się przy alejk[ach] ławki i warto by jeszcze dosadzić tro[chę] krzewów, żeby było bardziej zielono. Pr[zy] budowie tego skweru i chodników [...] mieszkańcy pracowali społecznie. Sza[cu]jemy tę pomoc na około 150 tys. zł, [...] mówiąc oczywiście o tym, że nie da się [w] złotówkach wymierzyć wszystkich dobry[ch] chęci i społecznego wysiłku...

Patrząc na młode drzewka rosnące wo[kół] skweru, nie chce się wprost wierzyć, że k[ie]dyś odbywały się tu targi, a potem prz[ez] środek rynku przelatywała droga. Ileż b[y]ło sporów o tę drogę, gdy zapadło ostat[ecz]ne postanowienie o rozpoczęciu prac prz[y] skwerze. Nowość nie przypadła do g[ustu] zwłaszcza starszym mieszkańcom Radził[owa]. Gdybyż mogli nie dopuścić do tej „profa[na]cji" tradycyjnego porządku ustalonego [na] tym rynku przez pradziadów... Ale dziś [...] centralny punkt Radziłowa upodobnił [się] bardziej niż kiedyś, do miasta, gdy ruch [ulicz]ny odbywa się zgodnie z nowymi przepi[sa]mi, gdy zieleń na skwerze stała się ozd[obą] i zwraca uwagę przejezdnych — nikt już [nie] oponuje. Przeciwnie, nowy wygląd ryn[ku] stał się przedmiotem dumy radziłowian.

JUŻ NIE ZAZDROSZCZĄ...

...mieszkańcy Radziłowa klubu i tele[wi]zora innym miasteczkom. Właśnie dla [u]wietnienia jubileuszu 500-lecia wspóln[ym] wysiłkiem wyremontowany został jeden [z] budynków i „Ruch" urządził tu swój k[lub]. Opiekująca się nim od początku, **Te[resa] Tokarzewska,** pokazuje sporą salę. Kolo[ro]we stoliki, krzesła, dużo pism i telewi[zor]. Obok pokoik z handlowym stoiskiem „[Ru]chu", a po drugiej stronie — biblioteka g[ro]madzka.

— Klub jest prawie zawsze przepełni[ony], nawet trudno mi określić w jakie d[ni] przychodzi tu więcej bywalców, i czy w[śród] nich przeważają starsi, czy też młodzież? chyba jedni i drudzy okazują duże zai[nte]resowanie wszystkim co się dzieje w [klu]bie. Może dlatego, że to nowość w nasz[ym] życiu kulturalnym. Po pewnym czasie tr[ze]ba będzie pomyśleć o większym zróżnico[wa]niu form klubowej pracy. Teraz na przykł[ad] powstał u nas zespół dramatyczny. Młodz[ież] chce przygotować przedstawienie...

Wszystko, o czym mówi Teresa Tokarz[ew]ska nie wymaga chyba szerszych komen[ta]rzy. Przecież jeszcze do niedawna takie [te]maty rozmów były tu po prostu nieaktu[alne]. Teraz wszelkie zamierzenia wybiegają [da]lej i śmielej. **Już niedługo rozpocznie s[ię w] Radziłowie budowa domu gromadzk[iego], gdzie znajdzie się więcej miejsca na w[szyst]kie poczynania kulturalne.**

Mieszkańcy Radziłowa, zarówno ci za[trud]nieni bezpośrednio w rolnictwie, jak [i w] miejscowych placówkach społeczno-go[spo]darczych (GS, ośrodek zdrowia, sz[koła], przedszkole, izba porodowa, lecznica z[wie]rząt, poczta, cegielnia, młyn) mają już pra[wo] liczyć na to, iż **zastoju, ani ciszy w życiu gromady więcej nie będzie.**

Choć później niż gdzie indziej, ale pr[ze]cież zrealizowane zostały w Radziłowie n[ie]mal wszystkie postulaty stawiane z ok[azji] poprzednich wyborów. To, że dziś wysu[wa] się dalsze, że projektuje się zlewnię mle[ka], łaźnię, pawilony handlowe GS, uruchom[ie]nie punktu skupu żywca, kasy spółdziel[czej] i innych placówek — też mówi za siebie.

A skoro mieszkańcy Radziłowa już p[rze]stali zazdrościć innym gospodarskich os[iąg]nięć, bo mają już własne — można liczy[ć] na te następne, planowane dopiero — j[ako] jakieś bliskie i realne.

Oto dlaczego trzeba dziś mówić o dru[giej] **młodości starego Radziłowa.** O takiej [nie] mogli nawet myśleć dawni przodkowie [gro]du, poprzez który ciągnęły ongiś karaw[any] greckich i ruskich kupców, na zmianę z [dru]żynami wojowniczych Jaćwingów...

AGNIESZKA ŚWIDZIŃSK[A]

CELNY STRZAŁ

Wydobył zza flanelowej bluzy lornetkę, przetarł szkła i podniósł ją do oczu. Mury klasztoru Wigry widział teraz tak wyraźnie, iż zdawało się, że mógłby dotknąć ręką wież, ścian, poszczerbionych wiekami murów okalających niegdyś opactwo. Przesunął szkła lornetki na plebanię i dotykający do niej ogród. Ale i tam nie dostrzegał nic podejrzanego. Trwał tak na swoim posterunku już kilka godzin. Był tu wczoraj i przed kilkoma dniami. Ale zadania, które otrzymał od dowódcy, nie mógł wypełnić.

Natężył słuch. Doszedł go odległy, stłumiony warkot motoru. Przylgnął oczami do szkieł. Auto... Sunęło groblą w tumanie kurzu. Dostrzegł, jak samochód skręcił na podwórzec klasztorny i zatrzymał się przed plebanią.

— Kierowca... dwóch żandarmów... — mruczał sam do siebie. — Jest...! — nieomal wykrzyknął. — To on... Ten cywil...

Przybyli weszli do plebanii. Czekał znowu, godzinę, może dwie. Wyszli. Wynosili jakieś paczki, zawiniątka. Potem spacerowali po ogrodzie. „Obiekt" jego zainteresowań — pokazywał coś ręką na jezioro i lasy. — Nareszcie... — westchnął.

Kierowca i żandarmi odjechali. Cywil stał chwilę na progu plebanii, potem zniknął z pola widzenia. Samotny obserwator zsunął się ze świerka, schował lornetkę, ujął w rękę pistolet maszynowy i zaszył się w las.

*

„Żwirko", dowódca oddziału partyzanckiego, siedział sam w pokoju, a obok w kuchni i w innych pomieszczeniach siedzieli partyzanci jego oddziału. Skrzypnęły drzwi. Dowódca uniósł głowę.

— Panie komendancie, partyzant „Nurt" melduje wykonanie zadania! — zameldował przybyły.

— Spocznij, siadaj, mów — „Żwirko" wyciągnął rękę.

— Vigura przybył!

— Kiedy?

— Dziś po południu.

— Sam?

— Przywiozła go eskorta, ale odjechała.

— Plebania jest strzeżona?

— Nie. On i gospodyni. Ochrony nie ma. Ale tuż za jeziorem, w Starym Folwarku, jest silny posterunek żandarmerii i prawie kompania ukraińskich SS-manów. On ma broń, rakiety. Telefonu nie ma.

— Podejście? — spytał „Żwirko".

— Trudne. Albo łódką przez jezioro, albo groblą. Musi być całkowite zaskoczenie...

„Żwirko" spojrzał przenikliwie w oczy partyzanta.

— Czy ustaliłeś inne szczegóły?

— Ustaliłem. Dowiedziałem się, że Vigura...

*

Partyzanckiemu sądowi przewodniczył „Żwirko". Z m[ro]ku izby rozświetlonej chybotliwym płomykiem św[iecy] wyłaniały się twarze partyzantów, skupione, zarośni[ęte], czujne. Sąd ten był ich sądem. Wszyscy byli tu sobie rów[ni] w oskarżeniu i wyrokowaniu.

— Czytaj — „Żwirko" skinął na partyzanta „Hańcz[ę]". Ten uniósł do oczu zabazgraną koślawym pismem kar[tkę] papieru:

„Prośba od mieszkańców wsi Cimochowizna. Pros[imy] was — partyzantów o uwolnienie nas od krwiopij[cy] zbrodniarza Vigury. Codziennie bije chłopów. Dziesią[tka]mi wysyła do pracy w głąb Rzeszy. Zabiera ostatnie k[ro]wy-żywicielki. Rabuje co tylko mu wpadnie wartościow[e] w oko. Nikt nie jest pewien dnia ani godziny..."

— Tu mam dwa podania od mieszkańców Maćkowej R[u]dy i Żubrówki — rzekł „Hańcza". „Żwirko" skinął gł[ową].

„Proszę uwolnić nasze kobiety od hańby. Vigura na[ka]zuje przez sołtysów, by codziennie do niego na plebani[ę w] Wigrach stawiły się ze wsi młode mężatki i dziewczę[ta] w celach wiadomych... Niepójście oznacza wywóz do Prus do obozu koncentracyjnego..."

(Ciąg dalszy na str. 10)

PRZEDWYBORCZE OBRACHUNKI

CO ZBUDOWALIŚMY CO ZBUDUJEMY

Wystarczy zajrzeć do roczników statystycznych, aby się przekonać, że w strukturze budownictwa mieszkaniowego zachodzą istotne zmiany. O ile w poprzednich planach wieloletnich główny ciężar spoczywał na budownictwie państwowym, realizowanym przez rady narodowe, to w obecnej pięciolatce z każdym rokiem zwiększają się rozmiary budownictwa ze środków własnych ludności, przede wszystkim zaś budownictwa spółdzielczego.

Ile izb mieszkalnych zbudowaliśmy w minionych czterech latach?

W ramach budownictwa rad narodowych w poszczególnych latach przekazano do użytku następujące ilości izb mieszkalnych:

1961 — 3.160 izb
1962 — 3.593 izby
1963 — 3.861 izb
1964 — 4.100 izb

Spółdzielnie mieszkaniowe wybudowały w miastach i osiedlach województwa białostockiego:

1961 — 1.400 izb
1962 — 2.344 izby
1963 — 2.016 izb
1964 — 2.378 izb.

Jak z podanych liczb wynika, w latach 1961 — 1964 budownictwo mieszkaniowe z funduszów rad narodowych było większe od budownictwa spółdzielczego. Ale to ostatnie z każdym rokiem się rozwija. W roku bieżącym spółdzielnie mieszkaniowe przekażą już ponad 3 tys. izb w miastach i osiedlach woj. białostockiego.

W następnej pięciolatce zadania spółdzielczości mieszkaniowej znacznie wzrastają. O ile w latach 1961—1965 spółdzielnie mieszkaniowe mają wybudować na Białostocczyźnie ok. 190 tys. metrów kwadratowych powierzchni użytkowej mieszkań, to zadania na lata 1966—1970 przewidują zrealizowanie 371 tys. metrów kwadratowych.

Budownictwo spółdzielcze ma także wybudować dla poszczególnych resortów ok. 118 tys. metrów kwadratowych powierzchni użytkowej mieszkań. A więc razem — 469 tys. metrów kwadratowych. Liczby te świadczą o ważnych zadaniach, jakie stoją przed białostocką spółdzielczością mieszkaniową.

Ile izb mieszkalnych i mieszkań mają wybudować spółdzielnie w poszczególnych latach?

1966 — 1.200 mieszkań (3.000 izb)
1967 — 1.350 mieszkań (3.371 izb)
1968 — 1.500 mieszkań (3.748 izb)
1969 — 2.125 mieszkań (5.320 izb)
1970 — 2.678 mieszkań (6.686 izb).

Na przestrzeni najbliższych pięciu lat zadania spółdzielczości mieszkaniowej wzrastają dwukrotnie. Pełne ich zrealizowanie wymagać będzie skoncentrowanego wysiłku działaczy spółdzielczych, władz terenowych oraz przedsiębiorstw wykonawczych. Dużo zależeć będzie również od naszego poczucia gospodarności oraz systematycznego oszczędzania na zakup spółdzielczego mieszkania.

Tak będzie wyglądać centrum osiedla Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej, wznoszonego w okolicach ulicy Garbarskiej. Rysunek przedstawia 11-kondygnacyjne budynki oraz pawilony usługowo-handlowe przy ulicy Wesołej. Projektantami urbanistyki centrum osiedla są architekci J. Citko i W. Łazarczyk. Rys. H. Wilk

Jednym z warunków prawidłowego rozwoju budownictwa mieszkaniowego jest posiadanie odpowiednich terenów budowlanych. Cóż, przykra to prawda, ale w minionych latach spółdzielczość mieszkaniową traktowano tutaj jak przysłowiowego „kopciuszka". Po prostu przydzielano pod budownictwo spółdzielcze gorsze, często nieuzbrojone tereny, rozrzucone po peryferiach miasta.

W poważnym stopniu hamowało to szybki rozwój budownictwa spółdzielczego. Na szczęście owe praktyki w większości miast mamy już poza sobą. Wiele spółdzielni mieszkaniowych otrzymało od władz terenowych konkretne osiedla, w których koncentrują budownictwo mieszkaniowe. Należy nadmienić, że osiedla te są na ogół korzystnie skalizowane i posiadają dobre tereny budowlane.

W Białymstoku jednym z większych osiedli spółdzielczych jest osiedle przy ulicy Garbarskiej, od kilku lat zabudowywane przez Białostocką Spółdzielnię Mieszkaniową. Zapadła także decyzja, że BSM realizować będzie w najbliższych latach znaczną część osiedla „Centrum", w których znajdują się najlepsze w Białymstoku tereny budowlane.

OSIEDLA

Spółdzielnie „Zachęta" i „Rodzina Kolejowa" również budują we własnych osiedlach.

A w powiatach? I tutaj zwycięża powoli koncepcja osiedlowego rozmieszczenia budownictwa mieszkaniowego. Posiadają więc swoje osiedla spółdzielnie mieszkaniowe w Suwałkach, Augustowie, Olecku, Łomży, Zambrowie, Bielsku Podlaskim i Hajnówce.

Są jednak i takie miasta powiatowe, które dotychczas nie rozwiązały tej ważnej sprawy. Do nich m. in. należą: Ełk, Grajewo, Sokółka i Łapy. W najtrudniejszej sytuacji znajduje się spółdzielnia mieszkaniowa w Ełku, która zabudowuje tzw. plomby, a więc wolne place rozrzucone po całym mieście.

Zabudowa osiedlowa przynosi duże efekty materialne. Pozwala wznosić budynki mieszkalne metodami budownictwa uprzemysłowionego, zorganizować dla kilku budów jeden plac i jedno kierownictwo itp. Ponadto ułatwia eksploatację budynków i przyczynia się do szybszego wytworzenia więzi sąsiedzkich pomiędzy mieszkańcami nowych bloków. A więc osiedla przynoszą również efekty społeczne.

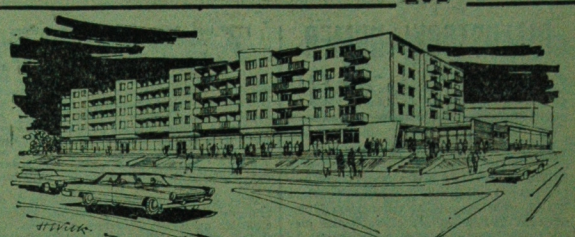

Budynek spółdzielni mieszkaniowej wznoszony przy Placu Kościuszki w Łomży. Projektantem budynku jest architekt J. Krutul. Rys. H. Wilk

Białystok i teren

W białostockim oddziale Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego można obejrzeć ciekawą mapę województwa białostockiego. Pokazuje ona, gdzie i ile buduje się mieszkań spółdzielczych. Od razu rzuca się w oczy pewien fakt: znaczna część budownictwa spółdzielczego skupia się w Białymstoku. Większymi powiatowymi ośrodkami budownictwa spółdzielczego są jedynie Łomża, Suwałki i Augustów.

W Białymstoku działają trzy duże spółdzielnie mieszkaniowe typu lokatorskiego: Białostocka Spółdzielnia Mieszkaniowa, Międzyzakładowa Spółdzielnia Mieszkaniowa „Zachęta" oraz „Rodzina Kolejowa". W tej pięciolatce wybudują one w stolicy województwa ponad osiem tysięcy izb mieszkalnych, a więc prawie 80 proc budynków spółdzielczych, jakie powstaną w województwie.

Te proporcje muszą budzić pewne refleksje. Przecież sytuacja mieszkaniowa w miastach powiatowych w wielu wypadkach jest trudniejsza niż w Białymstoku. Czyżby mieszkańcy Kolna, Sejn, Dąbrowy Białostockiej, Sokółki czekali wyłącznie na mieszkania zbudowane z funduszów rad narodowych?

Co się robi, aby zmienić te proporcje na korzyść miast powiatowych?

Należy podkreślić, że w ostatnich trzech latach na tę sprawę zwrócono dużą uwagę. Przede wszystkim postarano się o zorganizowanie we wszystkich miastach powiatowych spółdzielni mieszkaniowych typu lokatorskiego. Wcale to jednak nie oznacza, że natychmiast rozpoczęły one działalność inwestycyjną.

W takich miastach jak Łomża, Olecko, Augustów, Siemiatycze spółdzielnie dość szybko rozwinęły „skrzydła". Ale są także miasta, gdzie nie wybudowano dotąd ani jednej spółdzielczej izby. Należą do nich Kolno, Goldap, Mońki, Sejny i Dąbrowa Białostocka. Spółdzielnie tamtejsze miały spore kłopoty ze zwerbowaniem odpowiedniej ilości członków.

Dlatego jednym z podstawowych zadań białostockiego oddziału Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego jest wespół z władzami terenowymi umocnienie istniejących spółdzielni. Dużo do zrobienia mają również organizacje polityczne i społeczne, które powinny rozwinąć pracę wyjaśniającą w celu zwerbowania do spółdzielni nowych członków.

Wydaje się, że spółdzielnie mieszkaniowe istniejące w miastach powiatowych dużo mogłyby skorzystać z dobrych doświadczeń BSM, czy „Zachęty", które mają na swym koncie spore osiągnięcia nie tylko w skali wojewódzkiej, ale także krajowej.

W przyszłej pięciolatce przewiduje się wybudowanie w miastach powiatowych naszego województwa około 33 proc. mieszkań (pozostałe 67 proc. w Białymstoku). Czy te proporcje mogą nas zadowalać? Oczywiście, że nie. Ale — powtórzymy jeszcze raz — zwiększenie rozmiarów budownictwa spółdzielczego w terenie zależy głównie od mieszkańców miast powiatowych. Muszą oni zrozumieć, że najszybsza i najprostsza droga do nowego mieszkania prowadzi przez spółdzielczość.

Takie kontrasty często jeszcze możemy spotkać w Białymstoku oraz miastach powiatowych, do których wkracza nowe budownictwo. Fot. J. Mazurek

CZY wiecie ŻE...

...w województwie białostockim mamy obecnie 32 spółdzielnie mieszkaniowe, z tego 18 spółdzielni typu lokatorskiego, 4 spółdzielnie budowlano-mieszkaniowe oraz 9 spółdzielczych zrzeszeń budowy domków jednorodzinnych.

...pod koniec 1964 roku do spółdzielni mieszkaniowych w woj. białostockim należało 8.364 osób? Najwięcej członków mają 3 białostockie spółdzielnie: BSM, „Zachęta" i „Rodzina Kolejowa".

...koszt 1 metra kwadr. powierzchni użytkowej w mieszkaniach spółdzielczych w woj. białostockim wynosi aktualnie średnio 2.053 złote, a więc o 200 złotych mniej niż wynosi średnia krajowa.

...wśród mieszkańców budynków spółdzielczych bardzo popularne są czyny społeczne. Ich wartość w roku 1964 szacuje się na ponad 200 tys. złotych. Były to przeważnie prace porządkowe przy zagospodarowaniu terenów osiedlowych.

...samorządy w osiedlach spółdzielczych organizują dla mieszkańców szereg atrakcyjnych imprez oświatowych i kulturalno-rozrywkowych. W roku 1964 urządzono m. in. kilkadziesiąt konkursów, odczytów, pokazów mody, wieczornic itp.

CIASNY ALE WŁASNY

Budownictwo niskie, jednorodzinne, ma wielu zwolenników, zwłaszcza wśród tych mieszkańców miast, którzy przybyli do Białegostoku czy Ełku z okolicznych wsi. Marzą oni o własnych domkach. Ich marzeniom wychodzą naprzeciw spółdzielnie mieszkaniowe, które nazywają się spółdzielczymi zrzeszeniami budowy domków jednorodzinnych.

„Pionier", „Kolejarz", „Rozwój", „Zgoda", „Dojlidy" w Białymstoku, „Jednostka" w Choroszczy, „Zorza" w Jedwabnem. „Rozbudowa" w Bielsku Podlaskim — oto niektóre z nich. Wybudowały one bądź jeszcze budują dużo domków jednorodzinnych. W przyszłej 5-latce przewiduje się budowę domków jednorodzinnych głównie na terenach „nieuzbrojonych".

Jednym z największych osiedli domków jednorodzinnych, które mają być realizowane w przyszłej 5-latce, będzie osiedle w Bacieczkach. Przewiduje się wybudowanie tutaj 150 domków dla pracowników zakładów włókienniczych w Fastach. Jeszcze w tym roku planuje się rozpoczęcie budowy pierwszych 10 domków. W Bacieczkach działać będzie zrzeszenie „Pionier", które wybudowało 200 domków w Białymstoku na Pietraszach.

DYREKTOR I „SOKOLE OKO"

Pewnego razu do gabinetu dyrektora E. przyszła delegacja. Inna niż te, które zwykły go odwiedzać. W skład delegacji wchodziły bowiem... dzieci z budynków spółdzielczych przy ulicy Marchlewskiego w Białymstoku. Delegacja prosiła dyrektora, aby przyspieszył rozbiórkę szop na dziedzińcu, na którym maluchy chciałyby wespół z dorosłymi urządzić plac zabaw.

Petycja odniosła połowiczny skutek. Szopy rozebrano, ale nie uprzątnięto jeszcze materiałów, które nadal pozostają na podwórku. Krążą pogłoski, że maluchy ponownie wybierają się do dyrektora E. Zależy im bowiem, aby w tym roku, całkowicie uporządkować podwórko. Chyba, że dyrektor ich uprzedzi i wcześniej wyda polecenie uprzątnięcia rupieci.

To zdarzenie, które trąci anegdotą, najlepiej jednak podważa twierdzenie, że dzieci to dewastatorzy nowych bloków mieszkalnych. Dużo zależy od tego, czy w porę otoczy się je należytą opieką i stworzy im odpowiednie warunki spędzania wolnego czasu poza domem, na podwórku. I w tej dziedzinie spółdzielnie mieszkaniowe mają duże osiągnięcia.

Spółdzielnie mieszkaniowe mają obecnie 19 zagospodarowanych placów zabaw, 3 boiska oraz 3 kąciki majsterkowania. Istnieje także 8 świetlic i klubów. W osiedlach spółdzielczych zorganizowano 26 zespołów artystycznych (recytatorskich, muzycznych, teatralnych, sportowych, tanecznych), które skupiają przede wszystkim młodzież i dzieci.

W roku 1964 w 20 grupach dziecięcych urządzono konkurs o tytuł przodującej grupy młodzieżowej. Pierwsze miejsce zajęła grupa „Sokole oko" działająca przy Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej, która w skali krajowej uplasowała się na trzecim miejscu. Dobre wyniki osiągnęły także inne grupy o wdzięcznych nazwach „Stokrotka", „Rodzinka" i „Wesoła rodzinka pod borowikiem".

Oczywiście, aktywnie uczestniczą w samorządach spółdzielczych również... dorośli. Szczególnie rozwijają swoją działalność komisje pracy kobiet, które zajmują się takimi sprawami jak opieka nad matką i dzieckiem, pracą kulturalno-oświatową, doszkalaniem kobiet, pracami porządkowymi itp. Najaktywniejszymi są komisje kobiece przy BSM oraz „Zachęcie".

BIAŁOSTOCKI NUMER „PRZYJAŹNI"

Z inicjatywą „wydania" białostockiego numeru „Przyjaźni" dla uczczenia 20 rocznicy podpisania układu między Polską a ZSRR o Wzajemnej Pomocy, Przyjaźni i Współpracy, wyszedł Klub WKZZ, wspólnie z WDK i Zarządem Wojewódzkim TPP-R. Numer pisma będzie niecodzienny, gdy po raz pierwszy ukaże się nie tylko drukiem, ale i... na estradzie. Pomyślany został jako żywy numer na wzór imprez oświatowo - artystycznych organizowanych w Dniach Oświaty, Książki i Prasy przez wydawnictwo „Kultura i Ty".

Na program białostockiego numeru „Przyjaźni" złożą się: pogadanka redaktora naczelnego na temat redagowania tygodnika i zagadnień, jakimi się zajmuje oraz wypowiedź dyrektora Domu Kultury Radzieckiej w Warszawie, omawiająca więzy przyjaźni między obu naszymi bratnimi krajami. Ponadto przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego TPP-R zaprezentuje osiągnięcia tej organizacji w zakresie krzewienia idei przyjaźni, uczestnik walk II wojny światowej poda kilka przykładów braterstwa broni, a uczestniczka wycieczki do Związku Radzieckiego podzieli się swymi wrażeniami z interesującej wyprawy. Wypowiedzi powiążą piosenki, fragmenty filmów, występy zespołów recytatorskich, tanecznych i innych. Białostocki numer tygodnika „Przyjaźń" będzie więc z pewnością udany. Pierwsze jego wydanie ukaże się na scenie Kino-Teatru Związków Zawodowych 26 bm., następne, już drukowane, w kilka tygodni później.

Tej interesującej imprezie, która stanowić będzie trzon uroczystości w Klubie WKZZ z okazji 20 rocznicy podpisania układu, towarzyszyć będą filmy, wystawy, konkursy, spotkania z przedstawicielami Ambasady Radzieckiej w Warszawie. M. in. od 20 do 30 bm. odbędzie się w Kino-Teatrze Związków Zawodowych dekada filmów radzieckich pod nazwą „Nowa fala w filmie radzieckim", w czasie której zaprezentowane zostaną popularne obrazy filmowe o dużej wartości artystycznej, jak np. „Ballada o żołnierzu", „Lecą żurawie", „Ludzie i bestie", „Dom, w którym żyjemy" i inne. Przed projekcjami przeprowadzane będą błyskawiczne konkursy z nagrodami na temat znajomości filmów radzieckich. Najciekawszą z wystaw będzie z pewnością ekspozycja, która przy pomocy zdjęć, plansz i wykresów zilustruje pomoc ZSRR w różnych dziedzinach dla województwa białostockiego. (k)

Nim ruszą szkolne wycieczki

PODRÓŻE KSZTAŁCĄ, ALE...

Zimą tylko wyjątkowi zapaleńcy i zagorzali miłośnicy „białego szaleństwa" mają odwagę opuścić na dłużej domowe zacisze. Za to zaraz z nadejściem wiosny na kolejach i szosach wzmaga się ruch. Pierwsza wyruszy na szlaki młodzież, bo choć do końca roku szkolnego jeszcze daleko, na wycieczkę zawsze uda się „urwać" kilka dni. Nie ma w tym oczywiście nic złego, zwyczaj organizowania wycieczek jest miły, pożyteczny i uświęcony tradycją. Są jednak pewne zjawiska, które budzą we mnie niepokój.

Mam między innymi zastrzeżenia do krótkotrwałych wycieczek, podczas których młodzież pokonuje olbrzymie odległości. Ostatnio rozpowszechnił się między innymi zwyczaj odwiedzania na wiosnę Zakopanego.

Wycieczka taka trwa 4 dni, podczas których zwiedza się Kraków, Wieliczkę i Zakopane. Koszt wycieczki w przeliczeniu na jednego uczestnika z Białegostoku — 560 zł. Dzieci z Augustowa, Gołdapi, Suwałk, Ełku itp. będą oczywiście musiały zapłacić więcej.

Nie jest to zresztą całkowity koszt wycieczki. Niemal każde dziecko będzie musiało uzupełnić ekwipunek: jednemu będą musieli rodzice kupić plecak, innemu — wiatrówkę, sweterek, buty itp. Każde dziecko będzie też musiało dostać „kieszonkowe" na pamiątki, kartki pocztowe, słodycze, lemoniadę. Skromnie licząc wycieczka będzie kosztowała 800 — 900 zł. Na taki wydatek może sobie pozwolić niewiele rodziców.

Załóżmy jednak, że dziecko oszczędzało skrzętnie cały rok, odkładało na książeczkę SKO drobne sumki otrzymywane od rodziców i krewnych po to właśnie, aby wziąć udział w szkolnej wycieczce. Załóżmy nawet, że część kosztów pokryje komitet rodzicielski chcąc w ten sposób nagrodzić uczniów wyróżniających się w nauce. Koszty ponoszone przez rodziców ucznia będą wówczas mniejsze, pozostaje natomiast do rozstrzygnięcia jeszcze jedna kwestia: co mianowicie dziecko, szczególnie uczeń szkoły podstawowej, z takiej wycieczki wyniesie?

Z Białegostoku do Zakopanego jest 651 km, z miast leżących w północnej części naszego województwa — odpowiednio dalej. A więc trasa wycieczki wyniesie 1300—1700 kilometrów. Podróż tę trzeba odbyć w pełnym przedziale, gdzie nawet nie może być mowy o śnie w pozycji leżącej. Kto by tam zresztą zasnął podczas wycieczki? Bieganina i śpiewy trwają więc do rana. A rano gdy zmęczenie bierze górę nad radością wycieczki i gdy zapuchnięte oczy nareszcie kleją się do snu — trzeba już wysiadać. Piekącymi z niewyspania oczami trzeba oglądać Kraków, trzeba szybko przemierzać na obolałych nogach plątaninę zabytkowych uliczek, przebiegać korytarze muzeów i galerii malarstwa, trzeba szybko coś zjeść i jechać do Wieliczki. Tu trzeba równie szybko przebyć kilka kilometrów podziemnych chodników, przebiec przez kilka grot i spieszyć na stację, żeby „złapać" połączenie z Zakopanem.

„Perła Tatr" oglądana oczami młodego człowieka w wieku lat 12—13, który ma za sobą dwie niedospane noce, który przebył w pociągu prawie 700 km i ze 20—30 — piechotą, nie ma już prawie żadnego uroku. W dodatku nadal trzeba się spieszyć...

Gruntownie zmordowane dzieciaki z ulgą wsiadają do pociągu, który je zawiezie do Warszawy. Na oglądanie stolicy nie mają już ani siły, ani chęci. Nie mają też czasu, bo znów trzeba się spieszyć, by „złapać" połączenie z rodzinnym miastem.

I tak kończy się wycieczka, na którą dziecko czekało parę lat. Jakie wrażenie z niej wyniosło, jakie wspomnienia, czego się nauczyło? Wystarczy zajrzeć do zeszytów z wypracowaniami. We wspomnieniach z wycieczki na pierwszym miejscu widnieją informacje o dworcach kolejowych, podróży i posiłkach. To co było między kolejnymi posiłkami i pomiędzy jednym a drugim odjazdem pociągu — zatarło się. Ale bo też prawdę mówiąc, co można zobaczyć w Krakowie w ciągu kilku godzin? Planty, Sukiennice, Wawel. I to raczej „z daleka", bo na gruntowne zwiedzenie jednej galerii trzeba pół dnia.

Bilans wycieczki jest więc raczej ujemny, z czego organizatorzy najczęściej zdają sobie sprawę. Mimo to w następnym roku następne grupy uczniów znowu ruszają na tradycyjny szlak i znów w ciągu 100 godzin walczą ze zmęczeniem i snem, by odbyć tradycyjny wiosenny rajd do Zakopanego. Doprawdy, upór godny lepszej sprawy.

Bo przecież za te same pieniądze dziecko może spędzić w Zakopanem lub w okolicy całe dwa tygodnie, tyle bowiem kosztują pełnopłatne wczasy. Po drodze można też spokojnie, dokładnie i bez nerwowej bieganiny zwiedzić Kraków, Wieliczkę, Warszawę.

Przytoczyłem przykład Zakopanego, ale takie same wycieczki odbywają się także do Gdańska, Wrocławia, Szczecina. Wycieczki kosztowne, męczące i... bezużyteczne, lub prawie bezużyteczne. Czy uczniowie naszych szkół naprawdę tak dobrze znają swoje województwo i województwa sąsiednie, że pozostały im do zwiedzenia tylko te odległe miasta? A jeśli nawet tak jest — to czy nie można poczekać z organizowaniem takiej wycieczki do czasu, gdy będą w IX — X klasie? Czy wreszcie nie lepiej by było zorganizować za te same pieniądze paru wycieczek po krótszych trasach, ale za to z większym pożytkiem?

Warto też chyba zwrócić uwagę na moment wychowawczy. Jak czuje się dziecko, którego rodzice nie mogą sobie pozwolić na opłacenie takiej wycieczki? Komitet rodzicielski pomoże paru dobrym uczniom, ale nie wszystkim. Czy kryteria stosowane przy udzielaniu tej pomocy są zawsze słuszne?

Bywa i tak, że rodzice słabego ucznia mogą mu zafundować wyjazd w Tatry czy nad Bałtyk, a więc uczeń ten pojedzie. Tymczasem uczeń biedny, mimo dobrych postępów w nauce będzie musiał pozostać czy zetknięcie się z takim rażącym przykładem niesprawiedliwości losu nie może zaciążyć na psychice tego ucznia?

Dużo się mówi o kompleksach nabytych w wieku dziecięcym, mało się robi, by nie dopuścić do ich powstawania. Niemożność uczestniczenia w tradycyjnym dorocznym święcie, jakim jest wycieczka tylko dlatego, że się na nią nie ma pieniędzy jest przeżyciem bardzo poważnym.

Podróże kształcą, wycieczki w jeszcze większym stopniu, ale pod warunkiem że są od początku do końca przemyślane, że organizatorzy dobrze zdają sobie sprawę z ich celu, sensu i konsekwencji. W przeciwnym razie są tylko sumą zmarnowanego czasu, energii i pieniędzy.

RYSZARD KRAŚKO

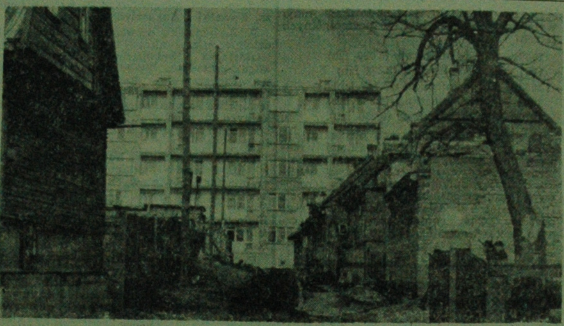

Rosną nowe dzielnice Białegostoku. Na pierwszym planie przeważają wprawdzie jeszcze „drewniaki", ale za to plan drugi już jest nowoczesny.
NA ZDJĘCIU: ulica Krzywa, przy której m. in. powstaje Osiedle Konopnickiej.

Fot. Z. K.

Na drodze do gospodarczego wzrostu

PRACUJEMY NA WIĘCEJ

Chcieliśmy więcej — wyszło mniej. Można już w pewnym przybliżeniu oszacować, że dochód narodowy za całe ostatnie pięciolecie 1961—1965 wzrośnie zamiast o przewidziane 40 proc. — tylko o 30 lub nieco więcej procent (a więc przeciętnie o 6 proc. rocznie). Przyczyny są znane, częściowo niezależne od naszych starań: dwuletni nieurodzaj, długotrwała, ostra zima, potem susza. Z drugiej strony „tylko" 6 proc. rocznie — to znaczy zupełnie nieźle w porównaniu z dynamiką rozwoju innych krajów na świecie. Aby to zilustrować, posłużmy się materiałami ONZ, które aczkolwiek bywają nieporównywalne, jeśli chodzi o absolutne rozmiary dochodu narodowego — mogą dać pewien obraz kształtowania się jego tempa wzrostu.

Jeśli średnioroczny przyrost dochodu narodowego w Polsce (6 proc.) przyjąć za 100, to dla innych krajów przedstawiał się on w latach 1961—1963 następująco:

Na podstawie wycinkowych statystyk międzynarodowych można stwierdzić, że w roku 1964 niewiele się pod tym względem zmieniło, w każdym jednak razie na korzyść naszego kraju, w którym nastąpiło i kontynuowane jest nadal przyspieszenie tempa wzrostu gospodarczego.

„RZECZ" KONSUMPCYJNA

Dochód narodowy — to jednak tylko część problemu stopy życiowej; od tego, w jakim stosunku dzielony jest on na inwestycje i spożycie, zależy stopień zaspokojenia bieżących potrzeb konsumpcyjnych ludności. Zajmijmy się najpierw tą częścią spożycia, której równowartość stanowią płace i dochody ludności i która idzie na nasze indywidualne potrzeby. I pod tym względem osiągnęliśmy mniej niż przewidywały to założenia 5-letniego planu: według przeprowadzonych szacunków (które mogą się jeszcze zmienić w zależności od osiągnięć bieżącego roku) fundusz spożycia indywidualnego w przeliczeniu na 1 mieszkańca zamiast planowanego wzrostu o 4,6 proc. rocznie, zwiększa się w latach 1961—1965 o 3—4 proc. rocznie. I tutaj jednak, biorąc pod uwagę rozmiary inwestycji w innych krajach, tempo przyrostu ukaże się większe niż w takich państwach, jak USA, Wielka Brytania czy Kanada i prawdopodobnie większe lub co najmniej równe dynamice wzrostu w Belgii, Holandii, Austrii i Australii.

W sumie więc rozbieżność między tym, co się zamierzało, a tym, co w rezultacie wychodzi, nie jest drastyczna i mieści się całkowicie w granicach przyrostów dochodu osiąganych przez wysoko rozwinięte kraje świata.

Inna rzecz, że fundusz spożycia indywidualnego w dużym stopniu został „zjedzony" przez przyrost zatrudnienia i że dla tych, co już pracowali, wypadło do podziału mniej niż sądzić by można z powyższych wyliczeń globalnych. Dla przykładu — w roku 1964 przeciętna płaca realna w całej gospodarce była o niespełna 3 proc. wyższa niż w roku poprzednim, a gdy jeszcze cofniemy się wstecz, znajdziemy wskaźnik wzrostu przeciętnej płacy realnej nie przekraczający 2 proc. rocznie. Około 4 proc. będzie w roku bieżącym. Są to, z wyjątkiem zamierzeń na rok bieżący, rzeczywiście nader skromne osiągnięcia w stosunku do pracowników już zatrudnionych.

A PRZY OKAZJI...

Ale zwróćmy uwagę na dwie sprawy. Po pierwsze — ów „winowajca", który nam „zjadł" większą część wypracowanego w tych latach przyrostu dochodu narodowego, w dużym stopniu „załatwił" przy okazji istotną sprawę aktywizacji zawodowej ludności w wieku produkcyjnym, a dotychczas nie pracującej (głównie kobiet, ale nie tylko), która prędzej czy później musiałaby zostać wchłonięta przez gospodarkę; w przyszłych latach wyżu demograficznego byłaby to sprawa znacznie trudniejsza. I jeśli się mówi o niewysokim wzroście przeciętnej płacy realnej, to trzeba brać pod uwagę i włączyć do ogólnego rachunku również i to, że duża część nowo zatrudnionych stwarzała po prostu dodatkowe zarobki w rodzinach, w których już ktoś pracował. O intensywności tego zjawiska świadczy m. in. statystyka zatrudnienia według płci: oto w ostatnich 4 latach liczba zatrudnionych mężczyzn zwiększyła się o 400 tysięcy, a kobiet o 500 tysięcy; wiadomo tymczasem, że w aktywizacji zawodowej kobiet dublowanie zarobków męża lub innych członków rodziny jest zjawiskiem raczej pospolitym.

Po drugie — same płace nie wyczerpują jeszcze problemu dochodów ludności, na które składają się różne pozycje: wynagrodzenia prowizyjne, deputaty, nagrody, zarobki z prac zleconych, renty itp., a wreszcie dochody z działalności gospodarczej w sektorze nieuspołecznionym: rolnictwie, rzemiośle, usługach. Jeśli chodzi o samą gospodarkę uspołecznioną, ocenia się, że wszystkie dochody ludności z pracy zwiększyły się tutaj ze 164 mld zł w roku 1960 do 215 mld zł w roku 1964, co nawet po potrąceniu wzrostu kosztów utrzymania daje niezłą skalę przyrostu.

Wreszcie — konsumpcyjna część dochodu narodowego składa się, oprócz części stanowiącej indywidualne dochody ludności — także z kwot przeznaczonych na spożycie zbiorowe. Tutaj bieżąca pięciolatka wyróżnia się szczególnie silną dynamiką, o czym świadczy ponad 38-procentowy, w skali całego 5-lecia, wzrost wydatków na cele stanowiące przedmiot spożycia zbiorowego, a więc na rozwój lecznictwa, wczasów, opieki społecznej, placówek kulturalnych, oświaty itp. Łączne wydatki z budżetu państwa na urządzenia socjalne i kulturalne, wynoszące jeszcze w 1960 roku 30 miliardów złotych — dziś już znacznie przekraczają w skali rocznej poziom 40 miliardów złotych. Jest to, inaczej mówiąc, około 4 tysięcy złotych rocznie dodawa-

(Ciąg dalszy na str. 7)

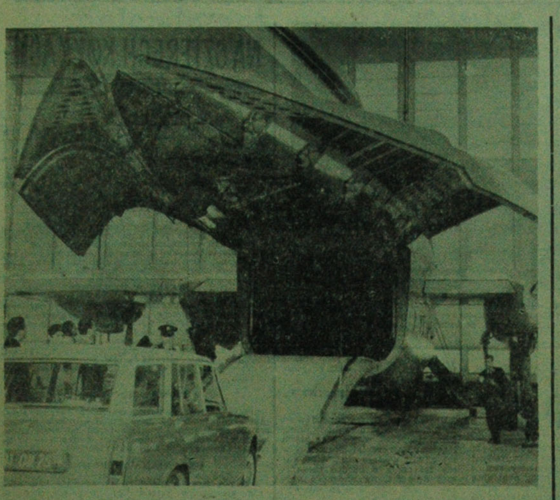

Nowy samolot francuskich linii lotniczych posiada specjalne urządzenia do załadowywania i wyładunku samochodów. Wbudowany podnośnik umieszcza dwa samochody na górnym poziomie, dalsze cztery mieszczą się w części dolnej.
NA ZDJĘCIU: samochód wjeżdża po pochylni na niższy poziom części towarowej samolotu, który ma również kabinę pasażerską, obliczoną na 20 osób. CAF

TAJNIKI WIEDZY

- O badaniach nad ssakami...
- O hybrydach, zającach, gryzoniac....
- O tajnikach pracy naukowców w Białowieży i innych ciekawostkach...

*

W reportażach poprzednich z Białowieży prezentowaliśmy czytelnikom pracę Instytutu Badawczego Leśnictwa i pracowników Białowieskiego Parku Narodowego. Dziś z kolei opowiadamy o trzeciej placówce naukowej w Białowieży, którą jest Zakład Badania Ssaków Polskiej Akademii Nauk. Jest to jedna z unikalnych placówek tego rodzaju w Polsce.

Na wstępie dr **Zdzisław Pucek**, kierownik Zakładu, mówi o historii swojej placówki i kierunku jej prac naukowych.

— Jedenaście lat temu Polska Akademia Nauk ulokowała w Białowieży Zakład Badania Ssaków, który jest placówką naukową drugiego wydziału PAN. Jak sama nazwa wskazuje, ulokowanie tego rodzaju placówki naukowej w Puszczy Białowieskiej było jak najbardziej słuszną decyzją. Celem naszego Zakładu są badania nad ssakami pożytecznymi i szkodnikami. Badania prowadzimy przede wszystkim w Puszczy Białowieskiej jako środowisku naturalnym, obecnie jednak nasze badania wykroczyły już daleko poza obszar Białowieży.

— W ciągu jedenastoletniej działalności nasz Zakład opracował i opublikował **dwieście trzydzieści** prac naukowych, z których wiele zdobyło światowy rozgłos.

Dwieście trzydzieści prac naukowych. Gdybym chciał wymienić tu chociaż co drugą pracę, musiałbym zająć wszystkie kolumny „Gazety". A więc przyjrzyjmy się tylko niektórym pracom naukowym i ich znaczeniu w poznaniu otaczającego nas świata.

W sferach biologów całego świata znany jest obecnie termin naukowy „Zjawisko Dehnela". Otóż zmarły przed dwoma laty wybitny biolog, **prof. dr August Dehnel**, organizator i długoletni kierownik Zakładu w Białowieży, wykrył nieznane dotychczas w biologii zjawisko. Ustalił mianowicie, że u małych ssaków owadożernych zachodzi sezonowa zmienność narządów wewnętrznych. Tak na przykład u ryjówki aksamitnej ciężar mózgu zmniejsza się w zimę o 30 procent, a czaszka jest niższa o 15 procent. Frapujące zjawisko. Mózg i czaszka, dwa organy zdawałoby się najbardziej trwałe, ulegają takim dużym zmianom. Rzecz zrozumiała, że tego rodzaju odkrycie dało początek długoletnim badaniom nad morfologią i fizjologią tych zwierząt, a co za tym idzie, nad opracowaniem przyczyn „Zjawiska Dehnela" i praktycznego jego znaczenia. Na ten temat naukowcy z Zakładu Badania Ssaków opublikowali już dziesiątki prac naukowych. Badania trwają nadal.

Niemałe znaczenie mają badania nad fauną ssaków polskich. Na naszych ziemiach krzyżują się granice zasięgu różnych gatunków. Dotychczas nie znamy dokładnie rozmieszczenia w Polsce wielu gatunków drobnych ssaków. Zakład w Białowieży przeprowadził już badania na obszarze wschodniej i północnej Polski przesuwając swoje badania i na inne obszary. Jedna trzecia tej ogromnej pracy jest już zakończona. W przygotowaniu znajduje się publikacja pt. **„Ssaki Białostocczyzny"**.

Inna dziedzina to badanie nad niektórymi zwierzętami łownymi, a szczególnie nad zającem. Naszemu poczciwemu szarakowi naukowcy z Białowieży poświęcili dotychczas siedem prac. Jest to bowiem podstawowy gatunek zwierząt łownych idących na eksport. A więc badania naukowe nad zającem mają charakter praktyczny i znajdują już zastosowanie w gospodarce hodowlano-łownej tych zwierząt.

Obecnie organizowany jest Międzynarodowy Program Biologiczny. Podstawowym celem badań jest ustalenie zasobów produkcji środowiska przyrodniczego. Na przykład ile masy roślinnej w przeliczeniu na kalorie produkuje przyroda. Ile z tego zużywają zwierzęta, a ile pozostaje dla — homo sapiens. Zakład Badania Ssaków w Białowieży jest włączony w sieć placówek prowadzących badania standardowe. Praktyczne znaczenie tych wieloletnich (5—8 lat) badań w ramach Międzynarodowego Programu Biologicznego dla gospodarki światowej jest olbrzymie.

Swego czasu prof. Dehnel przeprowadził w Białowieży bardzo ciekawe doświadczenie naukowe, a mianowicie krzyżówkę żubra z krową i odwrotnie. Pierwsze pokolenie krzyżówek liczy dziś dziesięć hybrydów (mieszańców), drugie — cztery. Chodziło tu także o

(Ciąg dalszy na str. 8)

PRACUJEMY NA WIĘCEJ

(Ciąg dalszy ze str. 6)

nych każdej rodzinie w Polsce do jej indywidualnych dochodów na te cele, które w krajach kapitalistycznych są opłacane bądź w całości, bądź w dużej części przez samą ludność.

CO MÓWI WRZESIEŃ

I na jedną jeszcze sprawę nie sposób nie zwrócić uwagi: oto z roku na rok polepsza się struktura zarobków ludności. Ilustrują to dane o zatrudnieniu w gospodarce uspołecznionej według wysokości płacy miesięcznej we wrześniu 1960 i 1964 roku w procentach:

Rok	[illegible]	do 1000	1001 2000	2001 3000	3001 5000	5000 i więcej
1960	100	15,2	56,2	21,3	6,3	0,8
1964	100	9,2	49,9	28,4	11,2	1,3

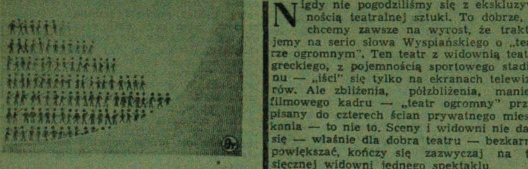

Jak wynika z tego porównania, mniejsza część zatrudnionych zarabia dziś poniżej 2 tys. zł miesięcznie, większa część — ponad 2 tysiące złotych. A jeszcze 4 lata temu było odwrotnie. Poza tym wzrost zarobków był stosunkowo silniejszy w grupie pracowników niżej zarabiających; w rezultacie zmalała rozpiętość zarobków. Stało się to m. in. dzięki podwyższeniu minimum płac z 600 do 750 złotych, przy równoczesnym zmniejszeniu skali podatku od wynagrodzeń i całkowitym zwolnieniu od tego podatku zarobków poniżej 1.000 złotych. Aby obraz był pełniejszy — wysokość średniej renty zwiększyła się w ostatnich 4 latach o 21 proc., a wydatki państwa w tym okresie na renty i emerytury — 11 do 16 miliardów złotych.

Sprawy zatrudnienia, opieki społecznej, zarobków i rent były częstym „gościem" na posiedzeniach Sejmu w obecnej, kończącej się już kadencji. Dotychczasowy bilans pięciolatki na tym odcinku wskazuje, że zrobiono tutaj w zasadzie tyle, ile rzeczywiście było można. I nawet na tle porównań międzynarodowych, dotyczących tempa wzrostu — widać, że przy takich trudnościach z urodzajem, jakie mieliśmy, nie jest to wcale mało. Pracujemy na więcej!

KAROL RZEMIENIECKI

Nowości WYDAWNICZE

Jana Brzechwę znamy przede wszystkim z jego wspaniałych wierszy dla dzieci. Poza poezją dla najmłodszych, Brzechwa jest również autorem powieści pt. „Gdy owoc dojrzewa". Jest to swego rodzaju powieść autobiograficzna, napisana ze swadą pełnym pogody stylem.

„Gdy owoc dojrzewa" — Jan Brzechwa, Wyd. Czytelnik, 1965 r. nakład 10 tys. egz. cena 28 zł.

*

Książka i Wiedza w serii biblioteki filozoficznej wydała pierwszy tom pism pt. „Filozofia społeczna narodnictwa rosyjskiego". Jest to przekład z języka rosyjskiego.

„Filozofia społeczna narodnictwa rosyjskiego" — praca zbiorowa, Wyd. Książka i Wiedza, 1965 r. nakład 2 tys. egz. cena 70 zł.

*

Bogusław Sujkowski uprawia twórczość wyłącznie historyczną, sięgając z jednakową swobodą zarówno po tematy z odległych i bliższych dziejów polskich, jak i ze świata starożytnego. „Cena wielkości" — to książka tegoż autora poświęcona czasom wojen szwedzkich.

„Cena wielkości" — Bogusław Sujkowski, Wydawnictwo Łódzkie, 1964 r. nakład 17 tys. egz. cena 22 zł.

*

Jednym z najpopularniejszych poetów polskiego baroku był **Jan Andrzej Morsztyn**, autor wielu cennych pozycji z tego okresu. Obecnie ukazała się praca — monograficzna poświęcona życiu i twórczości J. A. Morsztyna.

Jan Andrzej Morsztyn — Jadwiga Sokołowska, Wyd. Wiedza Powszechna, seria „Profile", nakład 10 tys. egz. cena 17 zł.

*

Miłośnikom filozofii, jak też studiującym jej zagadnienia, polecamy pozycję:

Filozofia na rozdrożu, analizy metodologiczne — Tadeusz Czeżowski, 1965 r. nakład 2.750 egz. cena 20 zł. Wyd. PWN.

*

Prawników oraz pracowników administracji winna zainteresować pozycja Wydawnictwa Prawniczego pt.

„Kodeks postępowania administracyjnego" — Emanuel Iserzon i Jerzy Starościak, Wyd. Prawnicze, 1965 r. nakład 16 tys. egz. cena 38 zł. Dodajemy, że Kodeks posiada komentarze, teksty, wzory i formularze.

*

Bruno Schulz był pisarzem awangardowym. Swoista proza jego, będąca zaprzeczeniem tradycyjnego realizmu, deformuje, odrealnia rzeczywistość, przenosi ją niejako w inny wymiar. Pewne cechy wspólne łączą ją z surrealizmem i prozą Kafki, którego Schulz był tłumaczem. Zginął zamordowany przez hitlerowców. Obecnie w opracowaniu Artura Sandauera ukazała się książka prezentująca prozę Schulza i jego listy.

Proza — Bruno Schulz, Wyd. Literackie Kraków, 1964 r. nakład 10 tys. egz. cena 48 zł.

*

„Opowiadania" Stefan Żeromski, Wyd. Czytelnik, seria Biblioteki Powszechnej, 1965 r. nakład 50 tys. egz. cena 10 zł.

*

Historia gospodarcza świata — Carlo M. Cipolla, Wyd. PWN seria „Omega", 1965 r. nakład 29 tys. egz. cena 10 zł. (ao)

Dylematy kulturalne

SOCJOLOGIA TEATRU CZY WIDZA

Nigdy nie pogodziliśmy się z ekskluzywnością teatralnej sztuki. To dobrze, że chcemy zawsze na wyrost, że traktujemy na serio słowa Wyspiańskiego o „teatrze ogromnym". Ten teatr z widownią teatru greckiego, z pojemnością sportowego stadionu — „iści" się tylko na ekranach telewizorów. Ale zbliżenia, półzbliżenia, maniera filmowego kadru — „teatr ogromny" przypisany do czterech ścian prywatnego mieszkania — to nie to. Sceny i widowni nie daje się — właśnie dla dobra teatru — bezkarnie powiększać, kończy się zazwyczaj na tysięcznej widowni jednego spektaklu.

Jesteśmy już dawno po pierwszej fali kulturalnej rewolucji, kiedy dobrym snobizmem związków zawodowych i zakładów pracy było wręczenie darmowych biletów do teatru załodze. Załoga gromadnie okupowała spektakle, albo bilety wręczała sąsiadce, nie bardzo nawet zaglądając darowanemu koniowi w zęby. Jedną z podstawowych cech rozrywki jest możność wyboru; wiedzą coś o tym bywalcy kin, którym biletów podarowywać nie trzeba.

Rozbudowując głód teatralny, nie jesteśmy w stanie zapewnić miejsca w teatrze dla 30 milionów ludzi. Przecież oddziaływanie teatru na kulturę odbywa się nie tylko poprzez spektakle scen stałych i objazdowych, lecz także poprzez udział tej sztuki w życiu współczesnym, poprzez aktorów, film i telewizję, literaturę i dramat, nawet — poprzez ruch amatorski. Trzeba także powiedzieć, że teatr jako jedna ze sztuk nie znalazł się na głównym kierunku przemian zachodzących w Polsce, chociaż w okresie sztuk umownie nazywanych produkcyjnymi — próbował.

Nie jestem pewien, czy było to organiczną wadą teatru, że był niezdolny do wzięcia na swoje barki programu upowszechnienia kultury. Nie stał się, mimo usiłowań Grotowskiego z Opola, Szajny z Nowej Huty czy Cricota II z Krakowa — teatrem eksperymentalnym i obrazoburczym, mimo dramaturgii Kruczkowskiego i Broszkiewicza — teatrem politycznym, mimo Witkacego i Mrożka — teatrem absurdu i groteski, mimo bzdurności Syreny — teatrem publiczki, mimo Dejmka i Axera — teatrem współczesnym. Były to ostre i wyraźne drogowskazy sztuki, ale pomijające przeciętność życia kulturalnego kraju. Przeciętność była niedorozwojem rolniczych województw i ekskluzywnością stolicy, tradycją Śląska i młodością kultury Ziem Zachodnich. Rozrost scen był stabilizacją naszego życia w ogóle. Z konieczności — grubo ciosając, organizując życie od tzw. zrębów — stworzyliśmy teatr pierwszej potrzeby dla widowni albo już przygotowanej, albo z awansu, teatr kadry. Obecnie warto się zastanowić nad pogłębieniem kultury teatralnej, nad zdobyciem dla teatru nowych środowisk wiejskich, małomiasteczkowych czy nowej migracji do miast.

Pierwszym sojusznikiem, naturalnie, powinna być szkoła. Ale szkoła, która nie nauczyła się jeszcze czerpać z wszechstronności kina czy możliwości radia i telewizji, teatr traktuje raczej poprzez lekturę. Jak bardzo teatr liczy się z „niemożnością" szkoły świadczy jakość przedstawień tzw. szkolnej lektury.

Dla kultury zostały zdobyte dwa człony nowej inteligencji — awans robotników i chłopów. Zarówno awans wyliczony liczbą dyplomów inżynierskich czy w ogóle szkół wyższych, jak i awans poprzez zamieszkanie w mieście, poprzez zdobycie zawodu, stabilizację, zdobycie ziemi z nadania czy reformy — słowem, udział w przemianach zachodzących w Rzeczypospolitej. O ile awans widza, także mieszkańca miasta i pracownika zakładu przemysłowego, odbywa się poprzez zdobywanie podstawowych atrybutów cywilizacyjnych i uniwersalną kulturę młodzieży szkolno-uniwersyteckiej — starsze pokolenie mogło snobizmy lokować w sztukach mniej masowych. Ale trudno nieokreślone jeszcze masowe procesy awansu społecznego traktować w sposób absolutny.

Sądzę, że odrodzenia widowni nie da się osiągnąć bez walki o repertuar prawdziwie współczesny. Teatr musi odpowiadać na pewne pytania stawiane przez życie, musi dać wyraz konfliktom i stawiać pewne wzorce społecznej moralności. Mając wielu utalentowanych dramaturgów — teatry za mało stawiają na współpracę z autorami. Jeśli na jednym z festiwali sztuk teatralnych — repertuar współczesny reprezentowały w większości słuchowiska radiowe, to albo dramatopisarze wolą pisać jedynie dla radia, albo teatry jeszcze nie nauczyły się korzystać z repertuaru, który napływa do Zarządu Teatrów Ministerstwa Kultury i Sztuki. Sądzę nawet, że działają pewne opory, że wystawiamy raczej utwory o wygładzonych konfliktach, albo oczywiste pewniaki. Można by przypomnieć dziesiątek nazwisk znanych już publiczności i kilkanaście udanych premier. Można to traktować jako pierwsze jaskółki spodziewanej wiosny. Walcząc o kulturę masową, musimy stale pamiętać, że teatr „wart jest mszy", że jego wartość określa zawsze jakość i zaangażowanie wszystkich innych sztuk w całokształcie współczesnej kultury.

TOMASZ KURZAWA

TAJNIKI WIEDZY

Ciąg dalszy ze str. 7

wyciągnięcie praktycznych wniosków dla hodowli. Badania nad przyrostem ciała krzyżówek wykazały, że cielęta i tzw. bukaty mają większy przyrost tuszy i grubszą skórę aniżeli ich rówieśnicy krowiego rodu. Czy tego rodzaju hybrydyzacja poza doświadczeniami naukowymi da na szeroką skalę efekty praktyczne, trudno dziś przewidzieć. Wykażą to zootechniczne badania nad następnymi pokoleniami krzyżówek, a to przecież trwa latami.

O dniu dzisiejszym Zakładu Badania Ssaków mówi dr Pucek.

— Staraniem prof. Dehnela zostało wybudowane w Białowieży specjalne osiedle naszego zakładu. Mamy swoje domy mieszkalne i budynek, gdzie tymczasowo mieszczą się pracownie naukowe, laboratoria i hodowla drobnych ssaków. Będzie tu jeszcze wzniesiony oddzielny budynek na pracownie naukowe, laboratoria itp. Pracuje tu piętnastu naukowców. Wszystko to młoda kadra, wychowana na polskich uczelniach, ludzie, którzy wyrzekli się uroków dużych miast, by tu bez reszty poświęcić się nauce. Wydajemy tu własny organ naukowy pt. „Acta Theriologica", który wędruje do wszystkich zoologicznych placówek naukowych na świecie. Naukowcy naszego Zakładu brali udział w wykonaniu połowy prac nad tzw. „Kluczem do oznaczania ssaków w Polsce", podstawowym źródłem aktualnych wiadomości o naszych ssakach.

— Dotychczas sześciu pracowników Zakładu uzyskało u nas stopień doktora nauk biologicznych. Trzech innych pracowników broni prac doktorskich w tym roku.

— Nad czym — ogólnie rzecz biorąc — pracujemy obecnie? A więc na lata 1965—66 zaplanowaliśmy opracować naukowo trzydzieści dziewięć tematów. To bardzo dużo. Główne kierunki naszych badań, to zagadnienia związane z Międzynarodowym Programem Biologicznym oraz kontynuacją badań nad zmiennością ssaków od strony procesów fizjologicznych. To są badania obliczane na całe lata. Czasem z jednej zakończonej pracy naukowej wyłaniają się następne problemy.

Znaczna część prac naukowych Zakładu w Białowieży ma charakter teoretyczny. Ale są prace, które już teraz — lub w perspektywie najbliższych lat — przydadzą się do praktycznego wykorzystania w naszej gospodarce. Na przykład badania nad rozmieszczeniem ssaków w Polsce, poznanie ich życia i czym żyją, poznanie drapieżników, szkodliwych gryzoni pozwoli na lepsze ich zwalczanie. Badania nad dzikami, jeleniami, zającami czy sarnami pozwolą na osiągnięcie większych efektów w hodowli, odłowach, eksporcie. Już dziś z prac Zakładu korzysta Ministerstwo Leśnictwa, Naczelna Rada Łowiecka i resorty zainteresowane. Wszystkie badania naukowe mają na celu praktyczne ich wykorzystanie w gospodarce narodowej, w planowaniu różnych gałęzi naszego życia.

Pomimo, że Zakład w Białowieży jest placówką młodą, jego sława sięga daleko poza granice Polski. Częstymi gośćmi w Zakładzie są naukowcy ze Wschodu i Zachodu. Trwa stała wymiana prac naukowych. Nasi naukowcy — a szczególnie studenci biologii — znajdują w Zakładzie materiał do badań, do praktyki.

Zakład posiada zbiory ponad 50 tysięcy różnych ssaków spreparowanych i opisanych. Zapoczątkował te zbiory jeszcze w 1946 roku prof. dr Jan Jerzy Karpiński. Wartość tych zbiorów polega na tym, że pochodzą one z jednego środowiska i są systematycznie zbierane przez kilkanaście lat. Ponadto tamtejsi naukowcy posiadają do prac naukowych nowoczesną aparaturę laboratoryjną i inną. Rzecz zrozumiała, że w takich warunkach — wręcz idealnych do pracy naukowej — mogą powstać poważne rozprawy naukowe wnoszące duży wkład do światowej nauki. Przykład — dr Pucek. Liczy sobie 35 lat. W Zakładzie pracuje od chwili jego powstania. Tu uzyskał doktorat. Tu opracował i opublikował 32 prace naukowe. Tu obecnie — po śmierci prof. Dehnela — kieruje Zakładem i kończy pracę habilitacyjną. Te frapujące badania o sezonowej zmienności u małych zwierząt dr Pucek i inni pracownicy Zakładu rozciągają i na gryzonie.

Zakład Badania Ssaków w Białowieży prowadzi również pracę popularyzatorską wśród nauczycieli. Pracownicy Zakładu biorą udział w różnych konferencjach nauczycielskich i innych i wygłaszają tam referaty popularno-naukowe z dziedziny biologii.

Rozbudowa Zakładu Badania Ssaków (i innych tamtejszych placówek naukowych) ilość i jakość prac naukowych, doświadczona kadra młodych naukowców, stosowanie ich osiągnięć w praktyce, to jest budujący przykład dbałości naszej władzy o rozwój nauki.

A. OMILJANOWICZ

Maszyna matematyczna „Odra 1003", którą otrzymał ostatnio Instytut Metalurgii Żelaza w Gliwicach, przyśpieszy w sposób zasadniczy rozwiązywanie wielu istotnych problemów. Jeszcze w tym roku dwie maszyny matematyczne zostaną zainstalowane w hutach „Łabędy" i „Kościuszko".
CAF — fot. Jakubowski

W NAUKOWYM KALEJDOSKOPIE

KIERUNEK: JEDNOSTKI O MOCY 1000 MEGAWATÓW

W oparciu o dane eksperymentalne, w ZSRR opracowano szereg projektów reaktorów jądrowych o bardzo wielkich mocach elektrycznych, sięgających 1000 megawatów. Jednostki tego typu będą już wyraźnie konkurencyjne w stosunku do konwencjonalnych źródeł energii elektrycznej.

DLA PRZYSZŁYCH „LUNONAUTÓW"

W nowojorskich zakładach Bendix opracowano model księżycowego pojazdu, przeznaczonego dla przyszłych badaczy Srebrnego Globu. Jego układ jezdny przystosowany został do poruszania się w najtrudniejszych warunkach terenowych. Kabina, mogąca pomieścić dwóch ludzi, wyposażona będzie w różnorodne instrumenty naukowe i zapasy żywności, wody i tlenu, wystarczające na okres około 2 tygodni.

NOWY TYP REAKCJI JĄDROWEJ

Uczeni amerykańscy odkryli nowy rodzaj reakcji rozpadu jądrowego, wyzwalającej więcej energii niż „zwykłe" procesy rozszczepiania jądra atomu. Ośrodkiem reakcji mogą być pierwiastki transuranowe, np. kaliforn. Nowo odkryte zjawisko zdarza się jednak niezwykle rzadko i możliwości jego praktycznego wykorzystania wydają się na razie znikome.

LOTNISKO NA DACHU POCZTY

Na dachu jednego z nowych moskiewskich urzędów pocztowych zbudowano lotnisko dla śmigłowców. Drugie tego typu w Europie (pierwsze powstało w Brukseli) pozwala usprawnić ruch pocztowy pomiędzy stolicą ZSRR i Uralem oraz centralną Azją. Moskiewski heliport przystosowany jest do przyjmowania przez całą dobę śmigłowców typu Mi—4.

NA TRASIE JODRELL BANK — „SONDA 2"

Uczeni brytyjscy z radioobserwatorium w Jodrell Bank opracowali specjalny program, przy pomocy którego maszyna matematyczna odtworzyła orbitę radzieckiej „Sondy 2", zmierzającej na spotkanie z Wenus. Sygnały z tego obiektu odebrano wielokrotnie w Jodrell Bank nawet przy użyciu niewielkich radioteleskopów, co świadczy o stosunkowo znacznej mocy urządzeń telekomunikacyjnych, zainstalowanych na pokładzie sondy marsjańskiej.

LASEROWY WYSOKOŚCIOMIERZ

W Anglii przeprowadzono próby wykorzystania promieni, wysyłanych przez laser, do pomiarów wysokości, na jakiej znajduje się samolot. Doświadczalne instalacje tego typu, zainstalowane w pasażerskim odrzutowcu typu „Comet", w pełni zdały egzamin. Uzyskane pomiary cechuje większa dokładność niż w przypadku podobnych pomiarów radiowych, od dawna stosowanych w lotnictwie.

„METEOR" NA OCEANIE INDYJSKIM

NRD-owski statek oceanograficzny „Meteor" odbywa wielotygodniowy rejs po Oceanie Indyjskim. Statek wyposażony jest w nowoczesną aparaturę naukowo-badawczą. Załogę jego stanowi 80 osób, w tym — 22 pracowników naukowych.

FALE RADIOWE PRZECIWKO... PTAKOM

Uczeni australijscy pracują nad metodami odstraszania ptaków, stanowiących plagę niektórych lotnisk. Najbardziej skuteczne w tej chwili wydaje się zastosowanie fal radia o bardzo niewielkiej długości, na obecność których ptaki reagują w sposób wyraźny.

TRZY SILNIKI NA MINUTĘ

W Mińsku oddano do użytku automatyczną linię do produkcji silników traktorowych. Złożona z 49 agregatów maszynowych, wykonuje ona blisko trzy silniki na minutę.

PINGWINY I DDT

Uczeni amerykańscy dokonali niedawno osobliwego odkrycia. Stwierdzili mianowicie obecność śladów DDT w organiźmie antarktycznych pingwinów. Substancja ta przeniosła się w rejony polarne z terenów, w których masowo używa się chemicznych środków owadobójczych, za pośrednictwem wód oceanicznych.

NA RATUNEK KRZYWEJ WIEŻY

Inżynierowie radzieccy opracowali szereg projektów ratowania krzywej wieży w Pizie, która — skutkiem specyficznych warunków — coraz dalej odchyla się od pionu. Jeden z projektów przewiduje zastosowanie wielkich swego rodzaju klamer stalowych, które pozwoliłyby utrzymać ten cenny zabytkowy obiekt w jego obecnym położeniu.

KATASTROFY KOLEJOWE „NA NIBY"

Uczeni brytyjscy z uniwersytetu bristolskiego przeprowadzili serię symulowanych katastrof na modelach wagonów kolejowych. Celem tych badań jest opracowanie karoserii wagonów, które — w razie „prawdziwej" katastrofy — zapewniłyby pasażerom maksimum bezpieczeństwa. (WiT—AR)

NA CZTERECH KÓŁKACH

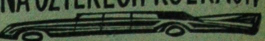

SILNIKI WIĘKSZEJ MOCY

Znaczne powiększenie mocy samochodowych silników wysokoprężnych można uzyskać przez wstępne sprężenie zasilającego powietrza, tzw. doładowanie. W urządzeniach tych wykorzystuje się gazy spalinowe napędzające turbosprężarki. Nad konstrukcją takich zespołów pracują naukowcy katedry taboru i sprzętu samochodowego Politechniki Szczecińskiej.

AUTOMATYCZNE DRZWI

Konstruktorzy japońscy doszli do wniosku, że na ulicach miast jest zbyt ciasno na otwieranie w kierunku chodnika samochodowych drzwi. Zastosowali w związku z tym w taksówkach drzwi rozsuwane, uruchamiane guzikiem przez kierowcę.

NIKIEL W BENZYNIE

Jedna z amerykańskich rafinerii ropy naftowej rozpoczęła produkcję benzyny zawierającej związek niklu. Dodatek ten zwiększa podobno moc silnika, usuwa skłonności do samozapłonu i zbierania się w komorze spalania osadu węglowego. Sama benzyna może być przy tym gorszej jakości. Reklama firmy określa nowe paliwo jako największe odkrycie w tej dziedzinie od lat dwudziestu.

AUTOMAT DOOPON

Stacje obsługi w NRF otrzymują obecnie automatyczne urządzenia do kontroli ciśnienia powietrza w ogumieniu. Po nastawieniu na skali odpowiedniej wielkości i połączeniu z oponą — urządzenie samoczynnie reguluje ciśnienie.

USTAWIANA KIEROWNICA

Jedna z firm angielskich opracowała konstrukcję kierownicy odchylanej w granicach do 15 stopni. Umożliwia ona ustawienie koła w pozycji najwygodniejszej dla kierowcy.

NA ASYMETRYCZNYCH KOŁACH

Opony o asymetrycznym profilu zapewniają podobno samochodom lepszą przyczepność do jezdni na zakrętach. Wyrabia je włoska firma Pirelli, a montowane są obecnie w samochodach Mercedes, Opel i Volkswagen.

BADANIA HAMULCÓW TARCZOWYCH

Hamulce tarczowe, najbardziej nowoczesne rozwiązanie urządzeń bezpieczeństwa pojazdów samochodowych, są przedmiotem badań specjalistów z katedry budowy samochodów i ciągników Politechniki Krakowskiej. W badaniach znajdują się również tradycyjne hamulce bębnowe oraz pneumatyczne urządzenia wspomagające układ hamulcowy dla dużych ciężarówek i autobusów.

Z ELEKTRONIKĄ — SZYBCIEJ

Elektronowe liczniki pojazdów, zastosowane w Toronto do sterowania światłami na 200 skrzyżowaniach, zdały doskonale egzamin. Grupują one samochody w kolumny łatwiej przejeżdżające przez miasto. Efekt jest taki, jakby ulice stały się o 20 proc. szersze.

HOLENDRZY KUPUJĄ WRAKI

W Holandii wyspecjalizował się przemysł naprawy samochodów uszkodzonych w wypadkach drogowych. Holendrzy importują rozbite wozy z NRF, gdzie towarzystwa asekuracyjne nie przyjmują ubezpieczeń wozów po jakimkolwiek wypadku, samochody takie mają tam bardzo niskie ceny.

„VIKOR" CHRONI CHŁODNICE

Węgierski przemysł chemiczny produkuje preparat o nazwie „Vikor", powstrzymujący korozję we wnętrzu układu chłodzącego silników samochodowych. Preparat ten zapobiega również osadzaniu się na ściankach kamienia kotłowego.

Pomoc dla projektanckiej wyobraźni

Wśród modelarskich hobbystów jest grupa, której „zabawa" wiąże się z najbardziej nowoczesnym kierunkiem w przygotowywaniu budowy zakładów przemysłowych. To projektanci-modelarze, operujący w pracy zamiast ołówkiem miniaturowymi elementami przyszłych fabryk. Sięgając do pudła z zabawkami wspomagają oni wyobraźnię. Własną i cudzą.

KONFLIKT NA SZCZEBLU RUR

Brak tej wyobraźni prowadzi bowiem do drobnych może, ale uciążliwych błędów przy projektowaniu obiektów przemysłowych — wywołuje konflikty „na szczeblu rur", które, zamiast mijać się spokojnie, mają dziwną skłonność przy realizacji projektu spotykania się w tych samych miejscach.

Każdy projekt składa się z wielu specjalistycznych elementów, które nawzajem powinny do siebie pasować. Ale niech tylko na moment zawiedzie któregoś z projektantów wyobraźnia przestrzenna, a już spadają na nich gromy ze strony wykonawców. Gromy zasłużone za błędy proste, lecz jednocześnie trudne do uniknięcia.

Nie trzeba bowiem, by aż dwie konstrukcje spotkały się w planie na tym samym miejscu. Do słusznych przekleństw wystarczy, aby zabrakło między nimi przestrzeni na wygodne operowanie narzędziami, gdy obok miejsca jest aż za dużo. Ale czy można wszystko przewidzieć? Na rysunku, na setkach i tysiącach rysunków składających się na projekt współczesnego dużego zakładu przemysłowego, np. kombinatu chemicznego — staje się to coraz trudniejsze. Po zaprojektowaniu technologii specjaliści w tym zakresie, którzy nie zawsze obdarzeni są talentem przestrzennego widzenia, trawią mnóstwo godzin na koordynacji różnych elementów zakładu, a rezultaty nie muszą być przy tym najlepsze, co okazuje się dopiero w czasie budowy.

LEKARSTWO W ZABAWKACH

Kłopoty te nie są jakąś naszą wyłączną specyfiką. Od kilkunastu więc lat stosuje się na nie lekarstwo, jakim jest właśnie pudło z zabawkami.

Projektowanie modelowe polega na „zabawie" w montowanie zakładu z różnorodnych gotowych elementów, podobnie jak młodzi i starzy majsterkowicze składają modele dworców kolejowych, sygnalizacji, rozjazdów i przejazdów z elementów miniaturowej kolei „Piko". Dyspozycje zawarte zwykle w rysunku technicznym zastąpione są przestrzennym modelem, geometrycznie podobnym do instalacji projektowanej, wykonanym w odpowiedniej skali.

Konstruktorzy „bawią się" więc przestawianiem na stołach maszyn i urządzeń potrzebnych do realizacji danego procesu

FABRYKI W PUDŁACH Z ZABAWKAMI

technologicznego, badają zależności funkcjonalne między różnymi częściami zakładu, dobierają najlepsze zestawienia. Dopiero rezultat tej „zabawy" utrwalony zostaje na rysunkach technicznych, przy czym rysunków może być znacznie mniej. Natomiast wykonawcy otrzymują obok nich sam model, który w powiększeniu odtwarzają następnie w halach fabrycznych.

POCHWAŁY Z PLACÓW BUDOWY

Takie też były założenia organizowanego przez Ministerstwo Przemysłu Chemicznego Ośrodka Projektowania Modelowego, który działa przy Biurze Projektów Przemysłu Syntezy Chemicznej „Prosynchem" w Gliwicach. Zainicjował on stosowanie tej nowoczesnej metody, według której buduje się już u nas kilkadziesiąt zakładów, oddziałów produkcyjnych i dużych samodzielnych instalacji dla chemii.

Projektowanie modelowe jest bowiem szczególnie przydatne w tej właśnie dziedzinie przemysłu. Przestrzenny, trójwymiarowy model pozwala uniknąć większości błędów, jakie przy najlepszej nawet koordynacji ujawniały się dopiero w czasie montażu. Skraca się przy tym czas projektowania i czas budowy, lepiej można rozwiązać sprawy rozmieszczenia aparatury i urządzeń. W dyskusji nad modelem łatwiej mogą wziąć udział przedstawiciele przyszłej załogi obiektu, którzy nie zawsze dostatecznie orientują się (nie jest im to potrzebne) w ogromnych płachtach rysunków projektowych. Model pozwala na wcześniejsze rozpoczęcie szkolenia obsługi urządzeń nowego obiektu.

Potwierdzają to pochwały napływające z placów budowy. „Dokumentacja modelowa jest najbardziej przejrzystą do prowadzenia robót montażowych — piszą przedstawiciele „Mostostalu" budującego nowe oddziały Tarnowa. — Zawiera mniej usterek i błędów. Pozwala układać przejrzyste harmonogramy". Podobne opinie nadesłały przedsiębiorstwa budujące w Kędzierzynie, Czechowicach, Szczecinie, Katowicach.

POD STOSEM PAPIERÓW

Czy wobec tego można uważać, że wszystko jest w porządku? Niezupełnie. Z dotychczasowych naszych doświadczeń wynika, że główne korzyści modeli pojawiają się na budowie i o nową formę upominają się najgłośniej wykonawcy. Natomiast nie uległ jeszcze skróceniu czas projektowania, nie zmniejszyły się koszty projektów.

Z różnych przyczyn: przepisów dotyczących zatwierdzania projektów, sprzecznych niekiedy interesów różnych biur projektowych, rozbicia projektowania na wiele etapów — ilość „papierowej" dokumentacji nie uległa obok modeli zmniejszeniu, a niekiedy nawet jej przybywa. W interesie nowoczesności nie tylko w gotowych obiektach przemysłowych, ale i w ich budowie, trzeba wykopać te zabawki spod stosu papieru.

JANUSZ BIEŃ
(WiT-AR)

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA

Piłka nożna. Godz. 16 — Stadion w Zwierzyńcu — Mecz III ligi Gwardia — Wigry (w I rundzie 1:6). Godz. 16 — Boisko na Nowym Mieście — Mecz A klasy Jagiellonia — Gryf. Godz. 16 — Boisko Ogniska — Mecz A klasy Włókniarz II — Cresovia Gołdap.

NIEDZIELA

Rugby. Godz. 16 — Stadion w Zwierzyńcu — Międzynarodowe spotkanie akademickich reprezentacji Polski i Belgii.

Boks. Godz. 12 — Hala Jagiellonii — Międzyokręgowy mecz juniorów o puchar GKKFiT Białystok — Bydgoszcz.

Piłka nożna. Mecze III ligi, początek spotkań o godz. 16 (w nawiasach podajemy wyniki jesiennej rundy): Tur — Warmia (2:4), Husar — Włókniarz (1:2), Puszcza — ZKS (1:2), Sokół — Mazur (0:1). Mecze A klasy. Grupa I: Cresovia — Ognisko, Uhowo — Gwardia II, Skra — Pogoń. Grupa II: Mazur II — Smolniki, AKS — Wigry II, Wissa — ŁKS, Czarni — Orzeł. Liga juniorów: Tur — Smolniki, Ognisko — Włókniarz (godz. 16, boisko Ogniska), Puszcza — ZKS, Sokół — Mazur, ŁKS — Jagiellonia.

Kolarstwo. Okręgowy wyścig szosowy w Białymstoku. Start (godz. 11) i meta — na ul. Jurowieckiej. Dystanse — 80 i 30 km.

Tenis stołowy. Godz. 10 — Sala TWM na Antoniuku — Indywidualne mistrzostwa okręgu kobiet i mężczyzn w tenisie stołowym LZS.

Walne zebranie BOZT. W niedzielę o godz. 11 w Klubie Pracowników Służby Zdrowia przy ul. Skłodowskiej 25 w Białymstoku odbędzie się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Białostockiego Okręgowego Związku Tenisowego. Sympatycy tenisa — również mile widziani.

Uwaga, piloci! W sobotę (godz. 14—18) i niedzielę (godz. 10—13) na białostockim lotnisku odbędą się okresowe egzaminy pilotów (z pilotażu i nawigacji) przed sezonem lotów. 15 bm. w klubie Aeroklubu przy ul. Kalinowskiego 6a (godz. 14—16) — egzaminy z teorii.

Wyjazdy. Prowadzący w tabeli II ligi brydżyści Jagiellonii mają wyjazdowy turniej w Warszawie, gdzie spotkają się z Klubem Morskim Gdynia, Startem Gdańsk i Markietanką Warszawa. Na ów turniej wyjedzie też Merkury Białystok. (ko)

MODA dla „nastolatków"

W dniu 11 bm. o godz. 16.30 w sali Kino-Teatru Związków Zawodowych odbędzie się impreza rozrywkowa, połączona z pokazem ubiorów „nastolatków". Impreza organizowana jest przez ZSS „Społem" w ramach konkursu ogłoszonego przez redakcję tygodnika „Filipinka" i „Społem". W konkursie tym biorą udział młode osoby skupione w ośrodkach „Praktyczna Pani".

Kilkadziesiąt dziewcząt z całego województwa zademonstruje najnowsze modele sukienek wykonanych przez siebie bądź przerobionych według własnych pomysłów. Uczestnicy imprezy będą mogli także obejrzeć ciekawe występy zespołów artystycznych działających przy PSS w województwie. A w hallu Kino-Teatru — miła niespodzianka: stoiska z gotowymi sukienkami, okryciami itp. oraz z dodatkami. Oczywiście — wszystko dla „nastolatków".

Zaproszenie na tę imprezę można jeszcze otrzymać w dziale społeczno-samorządowym PSS w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza 4.

(ERKA)

Zwycięstwo lekkoatletów USA

Pierwsze halowe spotkanie lekkoatletyczne reprezentacji USA i NRF przyniosło podwójne zwycięstwo drużynom amerykańskim. W konkurencjach męskich, zgodnie z oczekiwaniami, zwyciężyli reprezentanci USA 101:56, natomiast mecz zespołów kobiecych zakończył się niespodziewanym sukcesem Amerykanek 61:52. Warto przypomnieć, że w ubiegłym tygodniu lekkoatletki USA pokonały w Londynie drużynę Wielkiej Brytanii.

W drugim dniu meczu padły dwa nieoficjalne, halowe rekordy świata. Gleichfeld (NRF) przebiegła 800 m w 2.07,1, natomiast mistrz olimpijski, Amerykanin Larrabee uzyskał na dystansie 400 m 46,8. Z innych ciekawszych wyników na wyróżnienie zasługuje rezultat Dunna (USA) w biegu na 60 yardów — 6,0. Dwa zwycięstwa odniosła White (USA). Triumfowała ona w biegu na 60 yardów — 6,8 oraz w skoku w dal — 6,27.

Nabór do dżudo

W dniach 12—14 bm. w godz. 13—16 sekretariat Jagiellonii (Jurowiecka 21) przyjmuje chętnych do sekcji dżudo (roczniki 1946—49 powyżej 80 kg wagi ciała oraz rocznik 1949 i młodsze do wszystkich wag).

Grajewskie rady narodowe pomagają sportowi

W pow. grajewskim niektóre rady narodowe, dokonując podziału wygospodarowanych nadwyżek budżetowych za rok ubiegły, nie zapomniały o potrzebach sportu i wf. PRN w Grajewie przeznaczyła na ten cel 80 tys. zł. (30 tys. zł na organizowanie różnych imprez, spartakiad, zawodów, 30 tys. zł dla Warmii, 10 tys. dla RP LZS i po 5 tys. dla Wissy Szczuczyn i LZS Wąsosz). Osiedlowa Rada Narodowa w Prostkach przydzieliła miejscowemu Pomorzaninowi 10 tys. zł. Podobnie uczyniła Miejska Rada w Grajewie, która przyznała Warmii 10 tys. złotych.

Należy sądzić, że i inne rady przy podziale swoich nadwyżek uwzględnią istotne potrzeby organizacji sportowych działających na ich terenie. (mar)

POLECAMY domki campingowe

w cenie około 17.000 zł i 20.000 za 1 domek.

ZAMÓWIENIA przyjmuje Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Artykułami Papierniczymi i Sportowymi, Białystok, ul. Towarowa 1, tel. 45-36. k 614-1

UWAGA! Punkty usługowe „ELDOM" dokonują naprawy

zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego wg niżej podanego podziału:

1. **ZAKŁAD USŁUGOWY przy ul. M. C. Skłodowskiej**
   Pawilon „C" — sprzętu ciężkiego;
   LODÓWKI, PRALKI, MASZYNY do SZYCIA
2. **ZAKŁAD USŁUGOWY przy ul. Sienkiewicza 7**
   — sprzętu lekkiego;
   SPRZĘT GRZEJNY, MASZYNKI DO GOLENIA, ŻELAZKA itp.
3. Ponadto informujemy, że z dniem 15 kwietnia 1965 roku w Pawilonie „C", ul. M. C. Skłodowskiej

WPROWADZA SIĘ SPRZEDAŻ

sprzętu zmechanizowanego.

Odbiór zakupionego w naszym punkcie sprzętu — z ul. Kolejowej 4a.

k 615-1

DOKĄD dziś idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — Państwowa Opera Objazdowa z Warszawy — w sobotę „Tosca" o godz. 19, w niedzielę — o godz. 13.00 „Halka" o godz. 19.00 „Straszny Dwór".

Kameralny — „Przerwa w podróży", godz. 19.15.

KINA

„Pokój" — „Salvatore Giuliano", prod. włosk. (od lat 16), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.15.

„Ton" — w sobotę — „Kapitan Fracasse", produkcji francuskiej, panor. (od lat 16), dod. — „Cudowna waza", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20. W niedzielę o godz. 10.30 i 11.45 program składany dla dzieci, o godz. 13, 15.30, 17.45 i 20 — „Kapitan Fracasse".

„Syrena" w sobotę — „Tak blisko nieba", prod. CSRS (od 16 lat), dod. „Czarnoksiężnik", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20. W niedzielę o godz. 10.30 i 13 — „Awantura o Basię", prod. polsk. (od 7 lat), o godz. 15.30, 17.45 i 20 — „Tak blisko nieba".

„TPP-R" — w sobotę i niedzielę — „Romeo, Julia i ciemność", prod. CSRS, (od 12 lat), godz. 15.30, 17.45 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — w niedzielę — „Mein Kampf", prod. szwedzk. (od 16 lat), godz. 20.

Kino MO — w sobotę — „W środku nocy", prod. USA (od 18 lat), godz. 17 i 19.15. W niedzielę godz. 11 — zestaw bajek, o godz. 15, 17.15 i 19.30 — „W środku nocy".

DDK Nowe Miasto — w sobotę — „Żebro Adama", prod. USA, (od 16 lat), dod. „Mówi ziemia", godz. 19. W niedzielę o godz. 15.30 — Zestaw bajek, o godz. 17 i 19.15 „Żebro Adama".

„Roma" Dojlidy — w sobotę — „Koniec naszego świata", panor. prod. polsk. (od 16 lat). W niedzielę o godz. 14 — Zestaw bajek, o godz. 15 i 18 — „Koniec naszego świata".

„Kolejarz" w Starosielcach — „Rachunek sumienia", prod. polsk., (od 12 lat), w sobotę o godz. 16.30, w niedzielę — o 16.30 i 19.

KLUBY

Klub „Siedmiu" — Wesołowskiego 1, Dom Prasy II p. czynny oprócz piątków w godz. 16—23, w soboty do 24.

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 09, informacji pogotowia 22-22.

Pogotowie dziecięce czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel. 07.

Straż Pożarna — tel. 08.

Apteka nr 3, ul. Lipowa 45, tel. 62-13.

Apteka nr 6, ul. Malmeda 12, tel. 62-51.

RADIO i TELEWIZJA

W SOBOTĘ

PROGRAM I

9.00 „Uczmy się śpiewać" — dla kl. III i IV; 9.20 Koncert rozrywkowy; 10.10 Koncert symf.; 11.00 „Pod Chocimem" dla kl. VI; 11.30 „Na swojską nutę"; 12.05 „Z kraju i ze świata"; 13.00 „Włóczykij Lampo" — dla kl. III i IV; 13.20 Koncert rozrywkowy; 14.00 „Niezapomniane stronice" — „Zagadka literacka"; 14.30 Mój program na antenie; 15.30 Z życia Zw. Radz.; 16.20 Piosenki żołnierskie; 16.35 „Kolorowy mikrofon"; 17.15 Muzyka popularna; 18.05 „Koncert dnia"; 19.15 „Wędrówki muzyczne po kraju"; 20.35 „Program z dywanikiem"; 21.40 Recital wiolonczelowy R. Filipiniego; 22.35 Gra Ork. Jazzowa.

PROGRAM II

9.50 „Koncert dnia"; 10.00 Koncert rozrywkowy; 10.40 „Marzenia są drogie"; 11.00 Koncert chopinowski; 11.40 „Klub entuzjastów nowoczesności"; 12.23 Pieśni i tańce ludowe; 13.10 „Kultura pilnie poszukiwana"; 13.45 „W rytmie tańca i piosenki"; 14.45 „Błękitna sztafeta"; 15.30 Wspomnienie z hitlerowskich obozów koncentracyjnych; 16.30 Z miast i wsi województwa; 16.40 Chwila muzyki; 16.45 Radio - reklama; 16.50 List z powiatu; 17.00 Region. pios. mies.; 17.00 „Polowanie na niedźwiedzia" — aud. słowno-muz.; 19.05 „Muzyka i Aktualności"; 19.30 „Matysiakowie"; 20.00 Koncert muzyki operowej; 20.30 Gra ork. tan.; 21.00 „Z kraju i ze świata"; 22.00 Radio Kabaret — „Trzy po trzy".

PROGRAM TELEWIZYJNY

9.55 „Pojezierze" — geogr. dla kl. VI; 10.25 Przerwa; 10.55 „Kwiat, owoc, nasienie" dla kl. VI; 11.25 „Skarb Sierra Madre" — film; 12.35 Przerwa; 16.20 Program dnia; 16.25 „Strategia pedagogiczna" — dla nauczycieli; 16.40 Lekcja j. rosyjskiego; 17.00 Wiadomości dziennika; 17.05 Program tygodnia; 17.20 „Liga miast" — telekonkurs; 18.10 „Przygody dziwnego psa Huckleberry; 18.35 „Proton"; 19.10 „Wieczorne rozmowy"; 19.30 Dziennik TV; 19.50 „Dobranoc"; 19.55 „Festiwal Sopot 64" — film; 20.15 „Skarb Sierra Madre" — film; 22.10 Dziennik TV; 22.30 „Kocham, lubię, żartuję" — składanka rozrywkowa.

W NIEDZIELĘ

PROGRAM I

7.20 Gra Polska Kapela; 8.30 „Przekrój muzyczny tygodnia"; 9.05 „Fala 56"; 9.20 Radiowy Mag. Wojsk.; 10.00 „Koniczyna pana Floriana"; 10.20 W. A. Mozart; 10.40 Koncert życzeń; 11.40 „Czy znasz mapę świata"; 12.30 Transm. finału Mistrz. Polski w Boksie; 13.30 Mel. rozrywk.; 14.00 Piosenki włoskie; 14.30 „W Jezioranach"; 15.00 „Jarmark cudów"; 16.20 „Pamiętnik panicza" — słuch.; 17.40 Muz. tan.; 18.05 „Popołudniowe spotkanie z muzyką"; 18.45 „Kabarecik reklamowy"; 19.00 Gra Poznańska Piętnastka Radiowa; 19.20 Mel. operetkowe; 20.00 „Tydzień w kraju i na świecie"; 20.35 „Matysiakowie"; 21.05 Radio-kabaret — „Trzy po trzy"; 22.05 „Niedzielne wieczory muzyczne".

PROGRAM II

8.50 Koncert solistów; 9.30 „Tak było" — rep. 10.00 „Rozmaitości muzyczne"; 10.30 „Sachem" — nowela H. Sienkiewicza; 12.10 Poranek symf.; 13.00 „Ludzie, wśród których żyjemy"; 13.30 „Moskwa z melodią i piosenką"; 14.00 „Przebudzenie" — fragm. prozy J. K. Kowalskiego; 14.40 „W okno na świat" — aud. satyr.; 15.00 „Syrena" — — słuchowisko dla dzieci; 16.00 Gra Zespół Studio M-2; 16.30 Koncert chopinowski; 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 19.30 „Ciemny raj" — słuch.; 20.30 Koncert rozrywkowy; 22.20 Lok. wiad. sport.; 22.30 Gra ork. tan.

PROGRAM TELEWIZYJNY

9.55 Program dnia; 10.00 „Sztafeta" — dla młodych widzów; 11.00 Sprawozd. z Mistrzostw Polski w Boksie; 13.30 „Koń, który mówi" — film; 14.00 „Pytania i odpowiedzi" — Kurs roln.; 14.40 „Trzy Joanny" — insceniz. balet. — lit.; 15.30 PKF; 15.40 „Kamienne metamorfozy"; 16.00 „Ula z I b" — widowisko; 15.20 „Gwiazdy czekają na nas"; 17.10 „Naśladownictwo wskazane - rep.; 17.25 „Szklana niedziela"; 17.40 „Bohdan Drozdowski"; 18.10 „Kalejdoskop rytmów i melodii"; 19.05 „Słownik wyrazów obcych"; 19.30 Dziennik TV; 19.50 „Dobranoc"; 20.05 „Prawo i bezprawie" — film; 21.30 „Musica viva"; 22.00 „Niedziela sportowa"; 22.25 „Wieczorny relaks".

PR i TV zastrzegają sobie prawo zmian programu.

KOMUNIKATY

Wydział Oświaty i Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Grajewie ogłasza **przetarg** na wykonanie remontu kapitalnego budynku szkoły podstawowej w Woźnejwsi, pow. grajewski.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Ślepy kosztorys jest do wglądu w Wydziale Oświaty i Kultury.

Przetarg nastąpi 24 kwietnia 1965 roku o godz. 10 w lokalu Wydziału Oświaty i Kultury w Grajewie. **Oferty należy składać do 23 kwietnia 1965 roku** włącznie.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 617-1

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Białymstoku ogłasza **przetarg** na sprzedaż budynków położonych w Białymstoku przy ul.

1) Kilińskiego 19
2) Nowotki 26a
3) Nowy Świat 15a
4) Sienna 6
5) Targowa 20

Cena wywoławcza dla budynku przy ul. Kilińskiego 19 wynosi zł 17.458; Nowotki 26a zł 522; Nowy Świat 15a zł 3.825; Siennej 6 zł 14.841; Targowej 20 zł 3.442.

Przetarg odbędzie się **w dniu 22 kwietnia** 1965 roku o godz. 9-tej w biurze MZBM, ul. Ogrodowa nr 9.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne.

Oferty należy składać **w zalakowanych** kopertach **do dnia 21 kwietnia 1965 roku** do godz. 15-tej.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Szczegółowych informacji udziela Sekcja Techniczna przy MZBM. k 613-1

Tartak w Płocicznie, pow. suwalski ogłasza **przetarg nieograniczony** na wykonanie kapitalnego remontu 3 budynków mieszkalnych czterorodzinnych o konstrukcji drewnianej.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Termin składania ofert **do 24 kwietnia 1965 roku**, których otwarcie nastąpi 26 kwietnia 1965 roku o godz. 13.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Ślepy kosztorys można obejrzeć w biurze Tartaku. k 612-0

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Wydział Oświaty i Kultury **w Olecku** ogłasza **przetarg nieograniczony** na przeprowadzenie bieżącego remontu szkoły w Kukowie oraz Domu Nauczyciela w Markowskich i Kleszczewie.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne.

Oferty należy **składać w biurze Wydziału** Oświaty i Kultury w Olecku **do 24 kwietnia 1965 roku.** Otwarcie ofert nastąpi 26 kwietnia 1965 roku.

Termin rozpoczęcia prac remontowych wyznacza się na 1 maja 1965 roku, a zakończenie na dzień 15 sierpnia 1965 roku.

Ślepe kosztorysy można oglądać w biurze Wydziału Oświaty Prezydium PRN w Olecku, ul. Lenina 32, II piętro, w godz. 8—14.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 610-1

Inżyniera budowlanego z uprawnieniami i 5-letnią praktyką na budowie, lub technika budowlanego z uprawnieniami i 7-letnią praktyką na budowie na stanowisko **KIEROWNIKA BRYGADY** remontowo-budowlanej; technika budowlanego z uprawnieniami i 5-letnią praktyką na budowie na stanowisko **KIEROWNIKA BUDOWY** (robót); technika budowlanego na stanowisko **KALKULATORA** — kosztorysanta oraz 4 **MURARZY-TYNKARZY, 2 CIEŚLI i 3 ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH** — zatrudni od zaraz do nowo organizowanej brygady remontowo-budowlanej **Państwowy Szpital dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Choroszczy.**

Zgłaszać się codziennie w godz. 7—14 do dyrekcji szpitala, gdzie zostaną uzgodnione warunki pracy i płacy. k 616-1

KIEROWNIKA działu technicznego, **KONTROLERA** techniczno-eksploatacyjnego, **ZASTĘPCĘ KIEROWNIKA** stacji obsługi lub st. referenta do działu technicznego — zatrudni **Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu Wewnętrznego w Białymstoku**, ul. Kolejowa 12.

Wymagane pełne średnie wykształcenie i znajomość pracy na wymienionych stanowiskach.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Kadr, I piętro, pokój 5 (budynek Woj. Przedsiębiorstwa Tekstylno-Odzieżowego). k 611-00

Każdą ilość **ROBOTNIKÓW** do robót melioracyjnych od dnia 20 kwietnia 1965 roku przyjmie **Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne w Olecku.**

Zakwaterowanie w hotelu robotniczym bezpłatne oraz możliwość korzystania ze stołówki. Płace wysokie, akordowe.

k 608-1

OGŁOSZENIA DROBNE

Potrzebna pomoc domowa do dwojga dzieci. Białystok, Mickiewicza 27 m. 4. g 1333-1

Białostockie Wydawnictwo Prasowe sprzeda używane biurka i krzesła przedsiębiorstwom oraz osobom prywatnym. Zgłoszenia: Białystok, ul. Wesołowskiego 1, w godz. 8—14

Samochód marki „Warszawa" w dobrym stanie, z radiem — sprzedam. Wiadomość: Białystok, ul. Mazowiecka (róg Wesołej, warsztat tapicerski). g 1341-1

Dom murowany, jednorodzinny (wyłączony) z sadem i ogrodem — pilnie sprzedam. Po sprzedaży wolny. Łomża, ul. Wojska Polskiego nr 56. g 1288-1

Okazja! Harmonia 3 rzędowa, 4-głosowa, 5 registrów, 120 basów, nowa, bardzo dobra, ręczna i druga pedałowa do sprzedania: Andrzejak, Warszawa 26, Gierymskiego 19 m. 33. k 832-1

Dom z placem w Goniądzu, ul. Wojska Polskiego 29 — sprzedam. Zgłoszenia: Kosakowska, Zblutowo, poczta Mońki. p 560-1

„Moskwicz 407" — sprzedam. Białystok, Kraszewskiego 26/I. g 1322-1

Kamienie budowlane do fundamentu — sprzedam. Białystok, Poleska 77 (róg Artyleryjskiej), po godz. 16. g 1327-1

EKONOMISTĘ z wyższym wykształceniem na stanowisko kierownika działu ekonomicznego, wynagrodzenie do 3.200 zł; **INŻYNIERA TERMOENERGETYKA** lub technika termoenergetyka z kilkuletnim stażem pracy na stanowisko głównego energetyka, wynagrodzenie do 3.200 zł; **PRAWNIKA** lub ekonomistę na stanowisko kierownika działu administracyjnego, wynagrodzenie do 2.500 zł — pilnie poszukują **Podlaskie Zakłady Roszarnicze w Bielsku Podlaskim.** Mieszkanie służbowe zagwarantowane.

k 607-1

KIEROWNIKA Gospodarstwa Hodowli Wikliny w Zambrowie zatrudnią **Białostockie Miejskie Zakłady Skórzano-Galanteryjne Przemysłu Terenowego w Białymstoku.**

Wymagane wykształcenie minimum średnie rolnicze lub leśne i znajomość z zakresu hodowli wikliny. Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy. k 609-1

Każdą ilość murarzy i robotników niewykwalifikowanych oraz 8 betoniarzy, 4 zdunów i 2 zbrojarzy — przyjmie do pracy Zakład Budowlano-Remontowy PGR w Ełku, ul. Małeckich 14.

Wynagrodzenie zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie.

Zakwaterowanie zapewnione w hotelach robotniczych na placach budów. k 621-0

Kolejowe Zakłady Konstrukcji Stalowych im. Rewolucji 1905 r. w Białymstoku-Starosielcach powiadamiają zainteresowanych pracowników, że **wypłata nagród z funduszu zakładowego** za rok 1964 odbędzie się **w dniu 10 kwietnia 1965 roku.**

Wszelkie roszczenia z dokonanej wypłaty należy zgłaszać do 10 maja 1965 roku. Po upływie tego terminu żadne reklamacje nie będą przyjmowane. k 604-00

Ogłoszenia drobne przyjmują wszystkie urzędy pocztowe

MAGAZYNEK

POMYSŁOWA PARA

Pierro Franco z Rzymu był przedstawicielem pewnej hurtowni artykułów spożywczych. Musiał dobrze nachodzić się i nagadać, by zyskać dla swej firmy klientów. Pewnego dnia wpadł na kapitalny pomysł, który z miejsca przysporzył mu masę klientów. Do współpracy wciągnął swoją uroczą przyjaciółkę, Lilianę Nataletti. Panna Liliana odwiedziła właścicieli największych sklepów spożywczych, zawiadamiając, iż w ogłoszonym przez hurtownię konkursie zdobyli główną wygraną. Należy zgłosić się po odbiór na Via Savorelli 18. Panowie kupcy przychodzili. Drzwi otwierała im Liliana ubrana w przezroczysty szlafroczek, zapraszała do środka, zapewniając, że „mąż wróci za 10 minut", potem częstowała kawą zaprawioną podniecającym środkiem. Po chwili sceneria przenosiła się z jadalni do sypialni. W tym momencie wpadał „mąż" uzbrojony w grubą laskę i „albo podpiszesz zamówienie, albo powiadomię o wszystkim żonę". Oczywiście, delikwent wolał podpisać, niż narazić się na wstyd. W końcu dobrana para trafiła na człowieka, który nie dał się zaszantażować. Oboje oczekują w więzieniu na rozprawę. (wp)

SAŁATKA SPORTOWA

SĘDZIA „NA CZWÓRKĘ"

Nowy system oceniania kwalifikacji sędziego wprowadza w tym roku Angielski Związek Piłki Nożnej. Umiejętności sędziów oceniać będą w każdym spotkaniu przedstawiciele obydwóch grających klubów. Każdy ma prawo wystawić sędziemu notę od 1 do 4. Sędzia, który po 7 spotkaniach będzie miał przeciętną niższą niż 2,8 zostanie wycofany z rozgrywek I-ligowych.

SUCHY ŻAGIEL

Na wystawie sportowej w Paryżu pokazano po raz pierwszy urządzenie „suchej nauki żeglarstwa". Jest ono podobne do urządzeń, na których adepci lotnictwa przeżywają pierwsze emocje lotów. Przyszli żeglarze bez ryzyka wpadnięcia w wodę reagują na kołysanie fal, zmiany siły i kierunku wiatru.

75 TYSIĘCY WIDZÓW

Najliczniejsza widownia zarejestrowana kiedykolwiek na meczu koszykówki męskiej to 75 tysięcy widzów obecnych na występie Haarlem Globtrotters w roku 1951 w Berlinie.

AMNESTIA

Dobre miejsce zajęte przez reprezentantów Włoch na Igrzyskach Olimpijskich w Tokio w specyficzny sposób zostało uczczone przez Włoską Federację Związków Sportowych. Ogłoszono mianowicie powszechną amnestię za wszelkie przewinienia we wszystkich dyscyplinach sportowych.

MIELI KONDYCJĘ...

Najdłuższą walkę bokserską rozegraną w rękawicach było spotkanie między Andy Bobem i Jack Burke, które odbyło się w nocy z 6 na 7 kwietnia 1893 roku w Nowym Orleanie, walka trwała 7 godzin i 4 minuty i po 110 rundach zakończyła się wynikiem nie rozstrzygniętym.

WINIEN, CZY NIE?

Niedawno zakończył się w Szwecji wyrokiem uniewinniającym proces przeciwko lekarzowi oskarżonemu o eutanazję. Cała historia miała miejsce przed czterema laty, gdy do szpitala w Lund przywieziono 81-letnią kobietę po wylewie krwi do mózgu. Mimo licznych zabiegów chora nie odzyskała przytomności i po trzech tygodniach lekarz oznajmił krewnym, że stan jest beznadziejny. Jedynie kroplówka i nasercowe zastrzyki utrzymują staruszkę przy życiu. Po długich naradach z rodziną chorej lekarz zgodził się przerwać sztuczne odżywianie i po sześciu dniach kobieta zmarła. Przy końcu ubiegłego roku rodzina zmarłej oskarżyła lekarza o eutanazję. Proces wywołał wielkie zainteresowanie w świecie lekarskim, a opinia o słuszności wyroku jest różna. (wp)

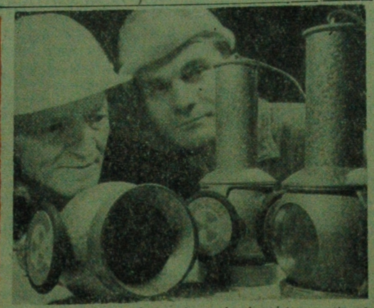

Przeciwwybuchową górniczą lampę bezpieczeństwa opartą na działaniu izotopów promieniotwórczych, skonstruowano w Górniczym Instytucie Badawczym w Budapeszcie. Autorem wynalazku jest dr Zoltan Ajtai, laureat nagrody Kossutha i Laszlo Alam, kierownik naukowy Instytutu. Lampa daje zimne światło i nie zużywa elektryczności. Natężenie światła maleje po 27 latach jej używania. Z tego względu lampa może być niesłychanie przydatna górnikom, odciętym w kopalni i ekipom ratowniczym, gdyż nawet najlepsza z dotychczas używanych lamp z akumulatorem pali się jedynie przez 8 godzin. Światło lampy izotopowej widoczne jest w odległości 25—30 m, a oświetla ona dokładnie w promieniu do 1,5 m.

NA ZDJĘCIU: elektrotechnik Janos Nemeth i jeden z twórców lampy — Laszlo Alam przy pierwszych egzemplarzach lamp izotopowych.

CAF

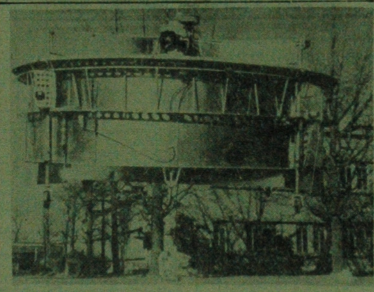

Próba „latającej platformy" — maszyny „FVX-30" do spryskiwania pól. Maszyna unosi się na wysokość około 2 m nad ziemią na poduszce powietrza. Projekt maszyny wykonali wspólnie inżynierowie Uniwersytetu Tokijskiego i japońskiej firmy Kobuta. Podczas próbnego lotu maszyna kontrolowana była z ziemi.

CAF

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) Ptak z rzędu siewkowatych, 4) Dreszcze, gorączka, 7) Mieszanina smoły, kalafonii i tłuszczu, 8) Krótkie wierzchnie okrycie, 10) W gwarze myśliwych: „Przynieś podaj", 12) Śmieszek, błazen, 14) Jest angielska, metryczna i rejestrowa, 16) Współczesny polski kompozytor, 18) Trzęsawiska, 19) Odkryty wagon kolejowy, 21) Rekwizyt talerników, 24) Przerwa między aktami przedstawienia teatralnego, 27) W muzyce: po wojnie przewlekle, 28) Może być zapaśnicza, 29) Kolonia portugalska na zachodnim wybrzeżu Indii, 30) Imię żeńskie, 31) Kłusak orłowski.

PIONOWO: 1) Sztuka bydła rzeźnego w wieku 6—12 miesięcy, 2) Kodeks podstawowych przepisów u mahometan, 3) Stop żelaza z węglem, 4) Uroczysty strój męski, 5) Narzędzie rolnicze, 6) Pierwiastek chemiczny, 9) Marka samochodu produkcji NRD, 11) Określamy w ten sposób Dąbrowską i Orzeszkową, 13) Kompozytor angielski (1857—1934), 15) Zaimek, 17) Popularna piosenkarka polska, 19) Roślina o dużych, białych lub pomarańczowych kwiatach, 20) Stanowisko, dostojeństwo, 22) Zbiór map, 23) Cesarz bizantyjski, założyciel dynastii Komnenów, 25) Uroczysty strój profesorów uniwersyteckich, 26) Członek koczowniczego ludu turko-tatarskiego.

„SMORY"

Za bezbłędne rozwiązanie krzyżówki z nru 67 nagrody otrzymują: Czesław Ziminski z Ełku, Józef Szlyk z Suwałk i Eugeniusz Krawczyk z Kleszczel (pow. hajnowski).

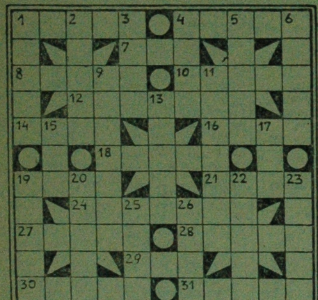

Policjanci gangsterami

Francisco Ramos, kasjer bankowy z Buenos-Aires otrzymał od dyrektora polecenie odwiezienia klientowi pół miliona pesców. W drodze zatrzymali go dwaj umundurowani policjanci i oznajmili, że jest podejrzany o obrabowanie banku i w związku z tym musi udać się z nimi do Prezydium Policji. Zdziwiony ale nie podejrzewający nic złego kasjer posłusznie dał się zawieźć do policyjnego budynku. Tu zaprowadzono go przed groźne oblicze trzeciego policjanta, który zapieczętował i zabrał do depozytu teczkę z pieniędzmi, a policjantom polecił odwieźć kasjera do banku, celem wyjaśnienia sprawy na miejscu. Zamknięty w ciemnej karetce Ramos stracił zupełnie orientację kierunku jazdy i rachubę czasu. Po pewnym czasie samochód zatrzymał się i kasjer przy pomocy potężnego kopniaka wylądował na szosie. Zanim zdążył przyjść do przytomności, samochód znikł za zakrętem. Po kilku godzinach marszu słaby i potłuczony dotarł do pierwszych osiedli ludzkich. Jeszcze tej samej nocy dobrana trójka policjantów znalazła się w więzieniu. (wp)

100 LAT TEMU PRASA PISAŁA

Tak zwana świąteczna pora zawsze odznacza się oddzielną fizjonomią, większym ruchem i jak gdyby uroczystymi jakimiś przygotowaniami. Po bruku miejskim toczy się co chwila jakiś wehikuł, z którego wyglądają rozweselone twarze studentów opatrzonych cenzurami i dążących przepędzić świąteczne rekreacye na łonie sielskich ojcowizn. Na kolejach żelaznych ruch się zwiększa, całe rodziny emigrują z Warszawy dla odetchnięcia świeżym powietrzem, które dotychczas niestety przedstawia się pod postacią ciągłego deszczu i błota... W numerze 70 „Gazety Polskiej" zamieszczono artykuł wymierzony przeciwko zbytkownym wydatkom, jakie zwyczaj zastawianie święconego pociąga za sobą. Autor artykułu obrachowywa koszt święconego całej Warszawy 800.000 złp zliczając zarazem, ileby to rodzin, pozbawionych środków utrzymania, mogło wyżywić się za tę sumę.

*

Wszystko staje się nam podejrzanem, nie ma pokarmu coby nie nosił w sobie jakiegoś zarodku śmierci, albo przynajmniej śladu jakichś mikroskopijnych istot, które naszym kosztem mają się rozwijać. Najobojętniejsi kupują mikroskopy i czynią rozliczne postrzeżenia, aż im włosy na głowach powstają. Bądź jak bądź aniśmy się domyślali dawniej, co nam zagraża. Ludzie żyli po sto lat i więcej nawet, nie wiedząc o tym, że jeden spożywał zbyt wiele białka, a drugi nadmiar węgla pochłaniał i nie myślano zaprowadzać w tym równowagi. Ani ludziom przez głowę nie przeszło, że oddychanie jest ciągłym paleniem i palili się zdrowo, zadowoleni z tego, że im dobrze na świecie. Nie rozprawiali o pokarmach mięsnych i roślinnych, jedli co Bóg dał, trawili lepiej od nas, którzy rozmyślamy o tym, jakie odżywienie organizmowi naszemu najlepiej przystoi. Podziwiali piękność kobiecą, a nie przyszło im do głowy, ile tajemnic zawiera w sobie ta płeć, na pozór tak delikatna i aksamitnego dotknięcia. Obecnie analiza wdziera się wszędzie. Z takim usposobieniem nic się nie ostoi, wszędzie przy bliższym rozbiorze znajdzie się coś do przyganienia.

*

Stosunek Prus, Austryi i Włoch przybrał od dni kilku tak nieprzyjazną barwę, trwoga giełd objawiająca się spadaniem kursów papierów publicznych do takiego wzrosła stopnia, iż gdyby nie zwykła w takich razach przesada, można by wierzyć w nieuchronną w środkowej Europie wojnę. Porozumienie Austryi z Prusami w przedmiocie zbrojeń okazało się pozorne. Austrya przyrzekając rozbrojenie na północy uzbrajać się zaczęła nagle od strony Włoch. Zresztą, wszystkie trzy mocarstwa: Prusy, Austrya i Włochy uzbrajają się na gwałt, powtarzając: „Hannibal ante portas!". (Erka)

CELNY STRZAŁ

Ciąg dalszy ze str. 4

W izbie podniósł się gwar głosów. Padały nazwiska zhańbionych kobiet, pobitych, obrabowanych gospodarzy, fakty terroru i bezprawia pruskiego bandyty, pana samotnego klasztoru w Wigrach. „Żwirko" słuchał z namarszczonym czołem i ważył coś w myślach. Wreszcie uciszył gwar. Znał te fakty. Myślał nie o akcji na Vigurę, lecz o jej skutkach, o Vergeltungsaktion, jak to lapidarnie określał wróg.

— Kto za...? — spytał dla formalności partyzantów. Nie było przeciwnych.

— Zanotuj — skinął na „Hańczę". — Akcja niebezpieczna. Pójdą ochotnicy.

Powiódł wzrokiem po zebranych.

— Ja pójdę, panie komendancie — poderwał się „Babinicz". — Ja i mój patrol.

— Okolicę znasz?

— Znam.

— Uprzedzić chłopów, żeby na wszelki wypadek mieli się na baczności i nie dali się zaskoczyć. „Szczupak" to zrobi — ciągnął „Żwirko", rozkładając na stole mapę sztabową. — Chodź no, „Babinicz" — skinął na dowódcę patrolu. Ten pochylił się nad stołem. — Podejdziesz od strony Magdalenowa. Tu zostawisz dwóch z erkaemem. W razie czego zamkną ci obstrzałem groblę. Drugi erkaem ustawisz w kierunku na jezioro, na Stary Folwark.

— Rozumiem — mruknął „Babinicz".

— Potem zrobisz tak...

*

Herman Vigura, komisarz ziemski w Starym Folwarku, pow. Suwałki, przeciął kopertę, dobył kartkę papieru i uśmiech rozjaśnił jego nalaną twarz. Czytał:

„Za dostarczenie kontyngentów wojennych w podwójnej wielkości oraz siły roboczej na potrzeby III Rzeszy i wzorowym utrzymaniu w posłuszeństwie Polaków, w imieniu własnym wyrażam Panu uznanie i podziękowanie.

Heil Hitler!

Gauleiter Erich Koch"

Duma i radość rozsadzała Vigurę. Miał powody ku temu. Kiedy przed rokiem gauleiter Koch kierował go tu do pracy, ostrzegał przed trudnym terenem, wrogością podbitych Polaków, dając przykład poprzednich komisarzy, którzy nie mogąc podołać zadaniom, musieli być stamtąd odwołani. A on? — On nie zawiódł. Wycisnął z terenu ile się dało. Setki niewolników wysłał do Rzeszy. Ujął w ryzy teren. A gdy pomyślał o życiu na plebanii wigierskiej, o zapasach, o „białych niewolnicach", które przypędzano do niego, aż cmoknął z zachwytu. Tak, teraz mógł realizować drugą część swojego planu.

Podszedł do mapy wiszącej na ścianie. Patrzył na wsie o obco brzmiących nazwach: Cimochowizna, Maćkowa Ruda, Żubrówka, Piertanie, Tartak i myślał o tym, że za miesiąc, dwa nie będzie tam już żadnego Polaka. Wysiedli. Zaludni ten teren zwycięzcami.

Wszedł komendant żandarmerii. Vigura podał mu pismo Kocha. Gratulacje, słowa uznania. Co prawda przed miesiącem Vigura otrzymał inny list — ostrzeżenie partyzantów, żeby zaprzestał terroru, bicia, rabunku, gwałtów. Ale któż by dziś taką drobnostkę pamiętał? Wyszli z komendantem i jednym żandarmem do przystani, wsiedli do łódki i odpłynęli do plebanii przy klasztorze. Tak ważne wydarzenie należało „oblać.

*

Od wód jeziora Wigry dął silny wiatr. Był listopad 1943 roku. Ledwie tylko zmrok zapadł nad Wigrami, kilka ciemnych sylwetek ludzkich przemknęło chyłkiem poza opłotkami wsi i zbliżyło się do murów klasztornych. Nasłuchiwali chwilę, ale prócz pojękiwań wiatru i szumu fal, na półwyspie nie było nic słychać.

— Ktoś idzie — szepnął „Babinicz", on to był bowiem z patrolem. Dostrzegli, jak z klasztornej góry od strony plebanii szło ku brzegowi jeziora dwóch ludzi. Świecili latarkami. Karabiny, hełmy, pistolety za pasem. Żandarmi... Po chwili rozległ się plusk wioseł. Łódka odpłynęła w stronę Starego Folwarku.

— Idziemy — skinął „Babinicz". Bezszelestnie otoczyli plebanię. „Szczupak" cicho zapukał w szybę. Uchyliło się okno kuchni i wyjrzała gospodyni Vigury.

— Sam? — spytał „Szczupak".

— Sam. Drzwi otwarte — szepnęła kobieta i przymknęła okno.

— Za mną — syknął „Babinicz".

Kuchnia, korytarz, drzwi i pokój. Dowódca ścisnął w dłoni chropowatą rękojeść nagana, a drugą nacisnął klamkę. Drzwi nie ustępowały.

— Wer da? — rozległ się głos zza drzwi.

— Herr Vigura, proszę otworzyć, to ja — mruknął po niemiecku partyzant Szyling. — Z posterunku żandarmerii. Pan komendant czegoś tu zapomniał.

— Gleich — odparł Prusak i na sekundę, dwie zapadła pełna nerwowego napięcia cisza. Stali przyciśnięci do ścian, trzymając palce na cynglach. Wtem huk targnął plebanią. Kula ze świstem przecięła korytarz i jęknęła odbita rykoszetem od ściany. Zarazem rozległ się krzyk Vigury wzywającego pomocy.

A w tej sekundzie „Babinicz" przyłożył lufę nagana do zamka i pociągnął za spust. Jęknął strzał i ciężkie, dębowe drzwi, pamiętające czasy Kamedułów, puściły. Wdarli się do pokoju. Oprawca wił się na podłodze. Kula „Babinicza", rozsadzając zamek, rozwaliła mu kolano. Przygwoździli go kulami. Znieruchomiał.

Splądrowali szuflady biurka, szaf. Zabrali dokumenty kontyngentów, wywózek, plany wysiedlenia. W sąsiednich pokojach stanęli zdumieni. Kany samogonu, półcie słoniny, kopy jaj, kilogramy masła, wędlin. Rzucili się, by brać, lecz „Babinicz" powstrzymał ich ręką.

— Przyszliśmy tu wykonać wyrok ludu. Rabunek nie do nas należy. Niech gestapo zobaczy prawdziwe oblicze działacza NSDAP — rabusia. Uchodźmy!

Pomknęli na groble. Z jeziora niósł się plusk wioseł, a z szosy dochodził warkot samochodu. Ciągnęła obława.

Nad ranem „Babinicz" zameldował komendantowi „Żwirce", że zadanie zostało wykonane. Czekano na echa zamachu na Vigurę. Odwetu nie było. I nowy komisarz ziemski także nie przybył do Starego Folwarku.

A. OMILJANOWICZ